

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
I ETNICZNYCH
(NR 11)
z dnia 22 marca 2016 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 11)

22 marca 2016 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie pod przewodnictwem poseł **Danuty Pietraszewskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

- informację **Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa małopolskiego,**
- informację **Małopolskiego Kuratora Oświaty na temat edukacji mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa małopolskiego.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Józef Różański** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Marcin Sośniak** główny specjalista w Zespole do spraw Równego Traktowania Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, insp. **Robert Strzelecki** zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Krakowie wraz ze współpracownikami, **Marcin Kopeć** wicedyrektor delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Krakowie, **Józef Pilch** wojewoda małopolski i **Piotr Ćwik** wicewojewoda małopolski wraz ze współpracownikami, **Stanisław Sorys** wicemarszałek województwa małopolskiego, **Barbara Nowak** małopolski kurator oświaty wraz ze współpracownikami, **Andrzej Kulig** zastępca prezydenta miasta Krakowa do spraw polityki społecznej, kultury i promocji miasta, **Władysław Bieda** burmistrz Limanowej wraz ze współpracownikami, **Jan Dziejna** wójt gminy Łącko wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Kuźma** i **Tadeusz Lis** radni gminy Chełmiec, **Katarzyna Bobak** sołtys Marcinkowic wraz ze współpracownikami, **Zenon Bołdyzer** prezes Towarzystwa Krzewienia Kultury i Tradycji Romskiej „Kałe Jakha” wraz ze współpracownikami, **Jan Ciureja** prezes Krajowego Stowarzyszenia Romów „Amare Roma”, **Stefan Hładyk** członek zarządu Zjednoczenia Łemków, **Maciej Janik** prezes Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego wraz ze współpracownikami, **Edyta Jaśkowiak** członek Romskiego Stowarzyszenia Oświatowego „Harangos”, **Janusz Kamiński** prezes Centrum Kultury Romów w Polsce wraz ze współpracownikami, **Andrzej Kopcza** prezes Stowarzyszenia Łemków wraz ze współpracownikami, **Roman Kwiatkowski** prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce wraz ze współpracownikami, **Gerard Linder** prezes Małopolskiego Stowarzyszenia Romów „Jamaro”, **Ludomir Molitoris** sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce wraz ze współpracownikami, **Jelena Niewierowa-Dziopak** wiceprezes Małopolskiej Wspólnoty Rosyjskojęzycznej „Kołokoł”, **Jonathan Ornstein** dyrektor Centrum Społeczności Żydowskiej w Krakowie, **Anna Maria Wachowicz** wiceprezes Stowarzyszenia Romów w Krakowie wraz ze współpracownikami, dr hab. **Ewa Michna** adiunkt w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, **Sylwia Linder** wiceprezes Uczniowskiego Klubu Sportowego „Black Dragon” w Andrychowie wraz ze współpracownikami oraz dr hab. **Lech Nijakowski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus** i **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dzień dobry państwu. Serdecznie witam wszystkich uczestników wyjazdowego posiedzenia Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Stwierdzam kworum. Uważam więc, że nasze posiedzenie wyjazdowe jest otwarte. Ponieważ gościmy dzisiaj w Małopolsce

i gospodarzem jest pan wojewoda Józef Pilch, oddaję panu wojewodzie głos, jednocześnie dziękując serdecznie za przyjęcie nas w Małopolsce, gdzie przyjechaliśmy właśnie na wizytację. Bardzo proszę, panie wojewodo. Oddaję panu głos.

Wojewoda małopolski Józef Pilch:

Dziękuję serdecznie, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, serdecznie witam w Małopolsce. Serdecznie witam wszystkich posłów, którzy do nas przybyli z różnych stron. Kraków jest tym miastem, które chętnie wita gości. Cieszę się, że mogą państwo u nas przebywać.

Wojewoda małopolski przygotowuje się do Światowych Dni Młodzieży. W połowie lipca będziemy gościć tu około 2 mln pielgrzymów z całego świata. Będziemy starali się tutaj przez prawie półtora tygodnia z nimi przebywać, więc będzie to piękne wydarzenie na skalę światową. Raport o gotowości zostanie przedstawiony 15 maja i to będzie już raport ostateczny. Chodzi nie tylko o wojewodę i całe województwo małopolskie, ale mówimy też o wojewodzie śląskim, bo papież będzie również w Częstochowie. Będziemy gotowi, aby można było tych gości powoli przyjmować do siebie, abyśmy w gminach i powiatach tych pielgrzymów mogli sobie spokojnie zagospodarować.

Dzisiaj mamy bardzo ważne posiedzenie Komisji. Kiedy spotykamy się jako wojewodowie na konwencie wojewodów i dopraszamy poszczególnych ministrów, pada m.in. stwierdzenie właśnie na temat mniejszości i to jest problem. Prosiłbym, abyście nam pomogli, aby właśnie Komisja zrobiła wszystko, żeby tych problemów wojewodowie nie mieli. Powiem tylko o jednym przykładzie, który zastałem jako wojewoda małopolski. To jest taki problem, że burmistrz wykupił dom w innej gminie i chce przesiedlić tam część rodzin romskich. Uważam, że to jest bardzo krzywdzące i bardzo złe. Kiedy spotykam się z burmistrzami i z wójtami, mówię: „To są wasze problemy. Nie przerzucajcie problemów”, tym bardziej, że tam nie ma problemu, bo to jest tylko kwestia wykupu i zagospodarowania. Mimo że to jest mniejszość romska, to są nasi obywatele, to są nasi ludzie, to są nasi mieszkańcy i chcemy tak samo im służyć i pomagać, więc nie wolno czegoś takiego robić. O to zaapelowali wszyscy wojewodowie w całej Polsce.

Pani przewodnicząca, jest więc prośba. Szanowni: panie i panowie posłowie, dzisiaj jest ważny dzień. Przygotujcie to wojewodom tak, abyśmy mogli spokojnie realizować to, co państwo przygotowują i co będzie ustawą, która to będzie regulowała. Dla nas jest to niezmiernie ważne, żebyśmy nie mieli później problemów, że jedziemy do jednego burmistrza czy do drugiego i oni są w konflikcie. Chciałbym, żeby w Małopolsce nie było żadnych konfliktów, a żeby burmistrzowie czy wójtowie bardziej myśleli o gospodarce, bardziej myśleli o tym, że trzeba robić wszystko dobrze, aby rozpowszechnić to, co jest dla nas najważniejsze, aby młodzież nie wyjeżdżała z regionów, aby młodzież pracowała w naszych okręgach, aby ta mniejszość czuła się naprawdę znakomicie w naszych okręgach. O to apeluję, o to proszę.

Życzę państwu owocnych obrad. Przepraszam bardzo, muszę jechać, wręczać ordery pana prezydenta. Pani przewodnicząca, mam nadzieję, że wyjedziecie z Krakowa zadowoleni, pewni tego, że ten projekt, który będzie, będziemy mogli realizować jako wojewodowie, bo to jest dla nas bardzo ważne. Dziękuję jeszcze raz serdecznie. Cieszę się, że jesteście w Krakowie i że przyjedziecie na Światowe Dni Młodzieży. Zapraszam. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję serdecznie.

Wojewoda małopolski Józef Pilch:

Dziękuję bardzo. Do widzenia.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Szanowni państwo, po tak miłym powitaniu nas przez pana wojewodę pozwolę sobie również przywitać tych uczestników, którzy dzisiaj przybyli na to nasze bardzo ważne posiedzenie. Jest ważne, bo w Małopolsce funkcjonuje 14 mniejszości. Przyjechaliśmy dzisiaj po to, aby was wysłuchać, żeby się zapoznać z waszymi problemami. Zbierzemy te wszystkie wasze postulaty. Będziemy się nad nimi zastanawiać, po czym wyciągniemy

wnioski. Na kolejnych spotkaniach z wami, ale już w Warszawie, przedstawimy właśnie owoc tej jakże ważnej wizyty.

Chciałam powitać pana Józefa Różańskiego, który reprezentuje stronę rządową, dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam pana Krzysztofa Wysockiego, eksperta w Departamencie Jakości Edukacji. Witam pana Piotra Ćwika, wicewojewodę małopolskiego. Witam pana Stanisława Sorysa, wicemarszałka województwa małopolskiego. Panu też dziękujemy za gościnę. Witam panią Agatę Wojnowską, pełnomocnika wojewody małopolskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Witam panią Barbarę Nowak, małopolskiego kuratora oświaty. Witam pana Józefa Wojasa, starszego wizytatora w Kuratorium Oświaty w Krakowie. Witam pana Roberta Strzeleckiego, zastępcę komendanta wojewódzkiego Policji w Krakowie. Witam pana Pawła Karnasa, pełnomocnika komendanta wojewódzkiego Policji do spraw ochrony praw człowieka. Witam pana Jana Dziędzinę, wójta Łącka oraz pana Władysława Biedę, burmistrza Limanowej i pana Władysława Pazdana, wójta Limanowej.

Proszę państwa, mamy jeszcze szerokie grono tych najbardziej zainteresowanych, czyli przedstawicieli stowarzyszeń, od których będziemy zbierać sprawy, którymi chcieliby nas zainteresować. Tych stowarzyszeń mamy tutaj bardzo dużo, ale pozwolę sobie też to przeczytać. Witam pana Andrzeja Kopczę i panią Olenę Duć-Fajfer, którzy reprezentują Stowarzyszenie Łemków. Witam pana Bogdana Gambala ze Stowarzyszenia „Ruska Bursa”. Witam pana Ludomira Molitorisa z Towarzystwa Słowaków w Polsce. Witam pana Gerarda Lindera z Małopolskiego Stowarzyszenia Romów „Jamaro” w Andrychowie. Witam pana Józefa Orłowskiego z Małopolsko-Śląskiego Stowarzyszenia Romów w Andrychowie. Witam pana Edwarda Kwiatkowskiego, reprezentującego Małopolskie Stowarzyszenie Romów w Kętach. Witam panią Sylwię Linder i panią Natalię Orłowską z Uczniowskiego Klubu Sportowego „Black Dragon” w Andrychowie. Witam pana Janusza Kamińskiego i panią Annę Bełzowską z Centrum Kultury Romów w Polsce z Tarnowa. Witam panią Monikę Szewczyk ze Związku Romów Polskich w Szczecinku. Witam pana Zenona Bołdyzera i pana Wiktora Iwanowa z Towarzystwa Krzewienia Kultury i Tradycji Romskiej „Kałe Jakha” z Krakowa. Witam panią Marzenę Fraś i panią Annę Wachowicz ze Stowarzyszenia Romów w Krakowie. Witam panią Edytę Jaśkowiak z Romskiego Stowarzyszenia Oświatowego „Harangos” w Krakowie. Witam pana Romana Kwiatkowskiego i pana Stanisława Rydzonia ze Stowarzyszenia Romów w Polsce z Oświęcimia. Witam panią Agnieszkę Gajewską z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie.

Proszę państwa, dzisiaj w porządku dziennym mamy dwa punkty. Pierwszy punkt to informacja Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa małopolskiego. Drugi punkt to informacja Małopolskiego Kuratora Oświaty na temat edukacji mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa małopolskiego.

Proszę państwa, postaramy się połączyć te dwa punkty razem. Wysłuchamy najpierw relacji pana dyrektora, przedstawiciela rządu. Potem oddamy głos pani kurator, prawda? Bardzo proszę. Potem, oczywiście, jest dyskusja. Bardzo proszę, panie dyrektorze. Pan dyrektor Józef Różański.

Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Józef Różański:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie wojewodo, panie posłanki i panowie posłowie, szanowni państwo, w imieniu ministra spraw wewnętrznych i administracji uprzejmie dziękuję za zaproszenie do udziału w wyjazdowym posiedzeniu Komisji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i za przyjęcie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Szczególny koloryt wielokulturowy Małopolski sprawia, że możemy się dzisiaj spotkać z przedstawicielami większości – tak jak pani przewodnicząca tutaj powiedziała – mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, co czyni to województwo tym bardziej interesującym, a przed administracją rządową stawia szczególne wyzwania i potrzeby realizowane na rzecz obywateli polskich o różnych korzeniach etnicznych i narodowych.

W ubiegłym roku obchodziliśmy 10-lecie uchwalenia ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Mam głębokie przekonanie, poparte wiedzą opartą na obserwacji realizowanych zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych, a także rozwiązań na rzecz edukacji mniejszości w Polsce, że wsparcie dla tych inicjatyw jest celowe i ważne. Szczególnie chciałbym docenić i podziękować za działania realizowane w ramach lokalnych społeczności i za pracę na rzecz integracji społecznej realizowaną przez organizacje mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa małopolskiego.

Mniejszością, której poświęcimy zapewne znaczną część naszej uwagi zarówno podczas spotkań oficjalnych, jak i w rozmowach kulturalnych, będzie romska mniejszość etniczna i jej sytuacja społeczno-ekonomiczna. Chciałbym podziękować panu wojewodzie za szczególne zaangażowanie w inicjatywy realizowane w ramach Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce w latach 2004–2013, jak i obecnie w ramach Programu integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014–2020. Pragnę podzielić pogląd, który przyświecał od początku programom romskim, że decyzje w sprawie działań na rzecz tej mniejszości powinny odbywać się na zasadzie wypracowanego konsensusu pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi stronami. Chciałbym zapewnić, że zmiana sytuacji bytowej Romów zamieszkujących teren Małopolski jest istotnym celem programu integracji. Wymaga też – jak zapewne wszyscy na tej sali się zgodzimy – szybkich i efektywnych działań. Tematyka ta będzie kontynuowana podczas najbliższego spotkania zespołu do spraw romskich Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, zaplanowanego na dzień 31 marca br., podczas którego przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego i reprezentanci społeczności romskiej będą omawiać dobre praktyki i pomysły mające na celu rozwiązanie najpilniejszych problemów.

Jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, teraz pragnę oddać głos pani dyrektor Agacie Wojnowskiej, pełnomocnikowi wojewody małopolskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, osobie najlepiej zorientowanej w sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa małopolskiego. Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Udzielam teraz głosu pani kurator. A, jeszcze wcześniej pani pełnomocnik wojewody, tak? Bardzo proszę.

Pełnomocnik wojewody małopolskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Agata Wojnowska:

Dziękuję bardzo. Postaram się tutaj, zgodnie z sugestią, aby ta moja prezentacja była w miarę syntetyczna i spójna. Ponieważ jednak chcielibyśmy pokrótce scharakteryzować też mniejszości narodowe i etniczne występujące na terenie naszego województwa, to postaram się przynajmniej zasygnalizować to krótko – po kilka słów na temat każdej z mniejszości. Oczywiście, szczegóły mają państwo w prezentacji, więc postaram się zrobić to rzeczywiście pokrótce.

Chciałabym zaznaczyć najpierw w krótkich słowach, kto i czym się zajmuje z ramienia Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, jeżeli chodzi o tę tematykę. Następnie chciałabym przedstawić w formie graficznej rozmieszczenie i króciutko charakterystykę występujących na naszym terenie mniejszości. Tak jak pani przewodnicząca zaznaczyła, reprezentantów wszystkich grup mniejszościowych. Następnie wskażę inicjatywy i przykłady współpracy, którą podejmujemy na terenie naszego województwa. Chciałabym również zasygnalizować program integracji społeczności romskiej, głównie te – naszym zdaniem – udane rezultaty wzajemnej współpracy, pozostałe działania oraz bieżące problemy, ale wiem, że tutaj państwo też zgłaszali, że sami by chcieli na ten temat się wypowiedzieć, więc powiem tylko o tych, które zostały do nas zgłoszone w wyniku rozesłania przez nas zapytania w formie ankiety.

Jeżeli chodzi o Małopolski Urząd Wojewódzki, mam przyjemność zajmować się tą tematyką. Pełnię równocześnie funkcję drugiego zastępcy dyrektora Biura Wojewody. Mamy komórkę w naszej strukturze Biura Wojewody – samodzielne stanowisko pracy do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Są to trzy osoby. Mówię o umiejscow-

wieniu w strukturze, bo wiem, że w różnych województwach to wygląda nieco inaczej. W naszym województwie to umiejscowienie właśnie w bezpośredniej bliskości pana wojewody umożliwia nam podejmowanie różnorodnych inicjatyw, będących jakby rezultatem naszych własnych pomysłów i inicjatyw oddolnych. Żeby zobrazować nasze – powiedzmy – zaangażowanie, mniej więcej w 80% absorbuje nas problematyka obsługi i rozliczania poszczególnych etapów realizacji programu na rzecz integracji społeczności romskiej, ponieważ są to jakby poszczególne etapy, związane zarówno z naborem wniosków, z ich opiniowaniem, jak i rozliczaniem, sprawozdawczością, wizytacjami, kontrolami. To są te tematy, które nas pochłaniają w ogromnej większości.

Tutaj pozwolę sobie – tak zupełnie poglądowo – przedstawić mapkę autorstwa jednego z naszych współpracowników. Nie jest to żadne opracowanie naukowe, więc proszę też oszczędzić nas, jeżeli tutaj są jakieś drobne nieścisłości. Natomiast chciałam po prostu poglądowo przedstawić i pokazać mniej więcej, na terenie których powiatów występują poszczególne społeczności. Mamy więc tutaj powiaty – nie wiem, czy mi się uda trafić – gorlicki, nowosądecki, limanowski, tatrzański, nowotarski. Mamy również powiaty: krakowski, wadowicki, chrzanowski, oświęcimski, tarnowski. Zdaje się, że jest również powiat proszowicki. Kumulacja – że tak powiem – czyli reprezentanci wszystkich mniejszości występują na terenie Krakowa i powiatu krakowskiego. Tak jak mówię, mapka jest poglądowa. Nie będę tutaj może analizować jej bardzo szczegółowo.

Są tu również te dane, które pewnie większości z państwa są znane, pochodzące ze spisu powszechnego – liczebność. Tak jak już pani przewodnicząca wspomniała, reprezentanci wszystkich mniejszości narodowych i etnicznych są obecni na terenie naszego województwach. Ponieważ na sali są przedstawiciele zarówno władz samorządowych, jak również stowarzyszeń, więc o państwa działalności nie będę tutaj jakoś szerzej opowiadać, ponieważ państwo doskonale wiedzą, czym się zajmują. Natomiast tak, żeby dla wszystkich osób bardzo krótko pokazać może przede wszystkim liczebność...

Społeczność Słowaków według spisu liczy około 1,5 tys. mieszkańców. Jeśli chodzi o formę organizacyjną, to należy wymienić Towarzystwo Słowaków w Krakowie, redakcję czasopisma, słowackie domy kultury. O wydarzeniach o charakterze kulturalnym i działalności wydawniczej – tak jak mówiłam – wspomnimy. Tutaj jest przykład kampanii językowej i nasz udział w ubiegłym roku w lekcji języka słowackiego. Dziękujemy za gościnne przyjęcie. Pozwoliłyśmy sobie tutaj to umieścić w prezentacji.

Społeczność łemkowska. Zgodnie z danymi pochodzącymi ze spisu jej liczebność wynosi około 2 tys. osób. Łemkowie zamieszkują tereny powiatu gorlickiego. Nasze wspólne dziedzictwo. Reprezentanci – Zjednoczenie Łemków, Stowarzyszenie „Ruska Bursa” w Gorlicach. Z wydarzeń wymienię Łemkowską Watrę w Zdyni, przeglądy twórczości artystycznej, działalność kulturalną. Tak jak powiedziałam, mówię jedynie o wybranych przykładach, więc proszę się nie denerwować. Pewnie nie pokazuję wszystkiego. To wybrane przykłady. Tak jak zaznaczyłam, jeżeli chodzi o liczebność, dane pochodzą ze spisu powszechnego, więc prawdopodobnie jest tak, że państwo być może te dane już do dzisiaj mają znacznie jakby różniące się od tego, czym tutaj dysponujemy oficjalnie.

Społeczność ormiańska. Działa Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne, które współpracuje z Uniwersytetem Jagiellońskim. Prowadzone są zajęcia z języka polskiego. Obchodzi się np. dzień pamięci ludobójstwa Ormian czy rocznicę założenia Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego.

Reprezentanci wszystkich stowarzyszeń i organizacji bardzo hojnie obdarzają nas zaproszeniami na swoje naprawdę liczne inicjatywy i wydarzenia. W części, oczywiście, nie jesteśmy w stanie uczestniczyć. Za wszystkie zaproszenia bardzo dziękujemy. Staramy się, pokazujemy tutaj udział w wybranych.

Na naszym terenie jest również obecna społeczność rosyjska, reprezentowana przez stowarzyszenie Małopolska Wspólnota Rosyjskojęzyczna. To świeże stowarzyszenie, założone w tym roku.

Białorusini. Mamy około 200 reprezentantów. Stowarzyszenie Białoruskie działa w Krakowie.

Społeczność niemiecką i Karaimów również warto tutaj przywołać. Realizowana była np. wystawa „Karaimi w dawnej fotografii” w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

Następnie mamy społeczność litewską. W ubiegłym roku była realizowana inicjatywa kulturalna „Litwa w Krakowie”.

Następnie jest społeczność ukraińska. Znowu zgodnie z danymi spisowymi, liczy 1,2 tys. osób. Jeżeli chodzi o organizacje, to mamy tutaj Fundację św. Włodzimierza czy Związek Ukraińców – oddział w Krakowie. Duża jest również aktywność naszego konsulatu generalnego w Krakowie.

Społeczność żydowska. Wiele jest tutaj organizacji: Centrum Społeczności Żydowskiej, Żydowskie Muzeum Galicja, Stowarzyszenie Żydowskie Czulent, Fundacja Shalom, Centrum Kultury Żydowskiej. To również wszechstronna działalność, której nie będę tutaj jakoś bardzo szczegółowo omawiać, natomiast chciałam państwu tylko właśnie zobrazować poszczególne przykłady.

Społeczność romska. Znowu tutaj, jeżeli chodzi o dane spisowe, jest ponad 1,7 tys. członków społeczności. Z danych, które weryfikujemy na podstawie otrzymywanych wniosków z programu, wynika, że ta liczba jest mniej więcej nawet i pięciokrotnie wyższa. Na terenie Małopolski działa około 35 stowarzyszeń romskich i stowarzyszeń nieromskich, ale działających na rzecz tej społeczności. Wymieniamy tutaj przykładowe, też nie wszystkie. Część z państwa jest obecna na sali. Bardzo się cieszymy, dziękujemy za przybycie i za udział. Tak jak wspomniałam, na rzecz społeczności romskiej działają zarówno stowarzyszenia stricte romskie, jak również inne, działające na rzecz tej społeczności, ale to może – powiedzmy – w drugiej części prezentacji troszeczkę więcej na ten temat.

Tutaj też przykładowo pokazujemy rozmieszczenie mniejszości romskiej. Jak mówię, to kolejny przykład takiego naszego opracowania poglądowego, więc tylko – powiedzmy – obrazuję rozmieszczenie na terenie województwa przedstawicieli społeczności romskiej. Mam nadzieję, że w kilku miejscach dzisiaj będziemy, więc będzie też okazja, żeby to na własne oczy zobaczyć.

Jeśli chodzi o przegląd takich inicjatyw i wydarzeń, które miały miejsce choćby w ubiegłym roku i były też okazją do współpracy czy szerszego wypromowania m.in. kultury społeczności romskiej, wymienię jako przykłady Międzynarodowy Dzień Romów, Międzynarodowy Tabor Pamięci Romów, Międzynarodowe Dni Kultury Romskiej, 70 rocznicę likwidacji obozu romskiego, następnie pielgrzymkę Romów do Limanowej, liczne konkursy i olimpiady. Warto podkreślić w tym miejscu, że realizacja wielu z tych inicjatyw jest możliwa właśnie dzięki finansowaniu z programu na rzecz integracji społeczności romskiej, stąd jakby też widać, że tych inicjatyw jest dużo więcej. Tutaj np. występ zespołu podczas Międzynarodowego Dnia Mniejszości. Akurat inicjatywa tego międzynarodowego spotkania należy do Biura Wojewody we współpracy z jednym ze stowarzyszeń.

Zamieściliśmy też tutaj opracowanie. Tak jak mówię, nie ma ono waloru naukowego. Wykorzystaliśmy dane, którymi zechciały się z nami podzielić instytucje prowadzące różne rejestry i właśnie spisy. Natomiast tutaj chcieliśmy przedstawić mniej więcej, orientacyjnie dziedzictwo kulturowe mniejszości narodowych i etnicznych na terenie Małopolski, miejsca pamięci, rozmieszczenie synagog, cerkwi, miejsc kultu, żeby – powiedzmy – poglądowo można było podczas dzisiejszego spotkania się z tym zapoznać.

Jeżeli chodzi o własne inicjatywy podejmowane przez Biuro Wojewody, przywołam to nasze szczęśliwe umiejscowienie komórki do spraw mniejszości w strukturze urzędu wojewódzkiego w Biurze Wojewody i to, że mamy właśnie możliwości podejmowania każdego roku inicjatyw zupełnie dodatkowych.

W ubiegłym roku np. został zorganizowany Dzień Dziecka połączony z Dniem Matki i konkurs plastyczny „Słuchamy mamy. Wielokulturowość w naszym domu”. Wpłynęły 22 prace. Wykonali je uczniowie zarówno szkół podstawowych, jak i gimnazjalnych – reprezentanci społeczności słowackiej, romskiej, żydowskiej. Tutaj są przykładowe prace i wręczenie nagród oraz dyplomów.

Kolejna inicjatywa odbyła się dokładnie rok temu z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z Dyskryminacją Rasową, we współpracy m.in. z pełnomocnikiem komendanta

wojewódzkiego Policji do spraw ochrony praw człowieka, jak również z pełnomocnikiem wojewody do spraw równego traktowania. Zrobiliśmy rodzaj warsztatów i spotkania. Adresatami byli urzędnicy, także pracownicy urzędu wojewódzkiego, żeby zwrócić uwagę na to, że właśnie 21 marca jest obchodzony Międzynarodowy Dzień Walki z Dyskryminacją Rasową, zaakcentować tutaj pewne tematy i przybliżyć je urzędnikom.

Co roku Małopolski Urząd Wojewódzki jest odpowiedzialny za organizację w Krakowie obchodów Święta Konstytucji 3 Maja. Każdorazowo kierujemy zaproszenie do przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych. Bardzo często państwo odpowiadają pozytywnie na te nasze zaproszenia, z czego się, oczywiście, bardzo cieszymy. Mamy okazję do wspólnego świętowania właśnie 3 maja.

Tutaj przykładowo Wielokulturowy Dzień Dziecka na krakowskim Kazimierzu w 2013 r. W kolejnym roku Wielokulturowy Dzień Dziecka odbył się akurat w parku Jordana. W ubiegłym – tak jak mówiłam – połączyliśmy Dzień Matki z Dniem Dziecka, żeby inicjatywa mogła się zrealizować.

W Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki” były też prowadzone warsztaty „W jednym domu – mniejszości narodowe i etniczne Małopolski”. Z częścią państwa mieliśmy okazję wtedy współpracować. Niektórzy się chyba nawet odnajdują na niektórych zdjęciach. Tak dla przykładu pokazuję. To była taka inicjatywa, gdzie przedstawiciele społeczności mniejszościowych opowiadali... Inaczej, adresatami była młodzież szkolna, szkoły ponadgimnazjalne. Była możliwość bezpośredniego spotkania się, porozmawiania czy właśnie zapoznania się z elementami kultury. Walor głównie edukacyjny.

Kolejna historia to też międzynarodowa inicjatywa. Międzynarodowy zlot młodzieży i występy artystyczne.

Kolejna rzecz. Podczas obchodów Małopolskiego Spotkania Oplatkowego w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie również mieliśmy okazję zaprezentowania walorów artystycznych, ale były też akcenty – powiedzmy – okołoswiąteczne, kulinarne, wspólne kolędowanie. Każdego roku zapraszamy do udziału – że tak powiem – szefów, czyli prezesów państwa stowarzyszeń. Często państwo odpowiadają pozytywnie na te nasze zaproszenia, za co również jesteśmy bardzo wdzięczni.

Teraz przechodzę tak pokrótce do Programu integracji społeczności romskiej w Polsce, ponieważ – tak jak wspomniałam na początku – jest to jakby większość zaangażowania naszej komórki w codziennej pracy. Poruszamy się właśnie w tzw. drugim obszarze wsparcia, czyli małych grantów. Beneficjentami są obecni tutaj państwo samorządowcy, jak również organizacje pozarządowe, w tym organizacje romskie. Mamy tutaj cztery dziedziny: edukacja, mieszkalnictwo, praca oraz zdrowie.

Na tym slajdzie, co prawda, państwo niewiele widzą. Opowiem w takim razie. Punkt ciężkości przesunęliśmy w wyniku doświadczeń i naszej niejednokrotnie wielogodzinnej pracy, pewnych obserwacji i wniosków. Punkt ciężkości staraliśmy się przesunąć z tzw. projektów miękkich na projekty trwałe, które – powiedzmy – gwarantują w dłuższej perspektywie osiągnięcie lepszych efektów, ale tylko wspomnę o tym.

Tutaj mamy listę. Inaczej, pokazujemy rozmieszczenie, skąd z terenu naszego województwa pochodzą beneficjenci, odbiorcy, adresaci programu na rzecz integracji społeczności romskiej. To tak też poglądowo sobie pozwolę pokazać. Konkretnie to jest w tym momencie pokazane z podziałem na gminy. Niektóre samorządy, jak nam się... Inaczej, jesteśmy zobowiązani do prowadzenia szkoleń z zasad, naboru wniosków i obsługi tego programu. Natomiast w wyniku – nie chcę powiedzieć, że akcji promocyjnej, bo to może trochę za duże słowo – akcji informacyjnej pojawiły się kolejne gminy, które – jak się okazywało – wcześniej nie słyszały, nie wiedziały, że są możliwości korzystania z tego programu, więc wydaje mi się, że to jest taki drobny sukces informacyjny, przynajmniej jeśli chodzi o tę kwestię.

Dla porównania ubiegły rok i ten rok, jeżeli chodzi właśnie o kwoty dotacji, i podział na poszczególne dziedziny. Tutaj głównie w kierunku mieszkalnictwa i projektów trwałych się udajemy. Oczywiście, gdybyśmy omawiali punkt po punkcie, to tego byłoby znacznie więcej, natomiast jeżeli chodzi o przykłady zrealizowanych projektów trwałych, inwestycyjnych, to tak tylko, żeby państwu zobrazować, mamy tutaj miejscowość Szafłary, mamy miejscowość Szczawnicę. Są to projekty remontowo-budowlane. Mówię

w uproszczeniu, nie zagłębiając się w szczegóły. Natomiast są one traktowane przez nas jako – powiedzmy – udane przykłady poprawy sytuacji społeczno-bytowej społeczności romskiej na tym terenie. Warto jeszcze zaznaczyć, że zidentyfikowaliśmy taką sytuację, że jest zupełnie inna historia, jeżeli chodzi o miasta i rejony wiejskie, gdzie ewidentnie... Tam, naszym zdaniem, ta pomoc jest zdecydowanie bardziej potrzebna. Zresztą państwo też będą mieli okazję to zobaczyć. Przykładowo pokazuję kolejne realizacje: Koszary, Ochotnica, Wadowice, Ostrowsko.

Tu mamy Koszary i z kolei efekty edukacyjne. Działalność świetlic to jest jakby bieżąca historia. Dodatkowo jest cała ta aktywność podejmowana w ramach działalności jakby podstawowej. Jeżeli chodzi o edukację, to też nie będę tutaj – że tak powiem – odbierać argumentów kuratorium. Natomiast tylko pokażę, że my też staramy się podejmować działania związane z monitorowaniem sytuacji, jeżeli chodzi właśnie o grunt szkolny, czyli sprawdzać frekwencję, osiągnięcia szkolne i do tego dostosowywać kierowaną pomoc. Tylko tak pokazując, jest około 600 dzieci romskich w wieku szkolnym na terenie Małopolski. To dane pochodzące ze szkół. Może kuratorium jakoś się tam odniesie. Jak mówię, u nas to jest około, bo nie zawsze te informacje mamy – że tak powiem – idealne. Staramy się też wspierać i promować sukcesy indywidualne uczniów.

Pozostałe działania urzędu wojewódzkiego to m.in. ubiegłoroczna wizyta przedstawicieli Rady Europy, których mieliśmy przyjemność tutaj gościć. Sałę państwo poznają. Wykłady dla studentów to jeszcze zupełnie inny projekt, ale z tzw. modułem mniejszościowym. Przepraszam za określenie. Właśnie tutaj moi współpracownicy mieli okazję się włączyć w ten projekt.

Jeśli chodzi o bieżące problemy, tak tylko, żeby państwu zasygnalizować, to są często kwestie – jak mówię – medialnie przedstawiane w różny sposób. Natomiast wylistowaliśmy je konkretnie jako bieżące. Mamy tutaj osiedla w Koszarach i Maszkowicach. Mamy Andrychów, Łącko, Nowy Sącz. W tych pierwszych przypadkach to jest głównie sytuacja socjalno-bytowa. W przypadku drugiej grupy miejscowości to są bardziej historie związane z przejawami dyskryminacji, z jakimiś tam historiami – delikatnie mówiąc – przestępczymi. Jeżeli chodzi o Limanową, to typowy jest właśnie brak mieszkań, brak zaplecza lokalowego. Tu może postawię kropkę.

Rozesłaliśmy ankiety do przedstawicieli wszystkich mniejszości. W wyniku zebrania tych ankiet uzyskaliśmy od państwa taką informację, dlatego pozwoliłam sobie w punktach ją przedstawić. Państwo rzeczywiście zgłaszają potrzebę częstszych, cyklicznych spotkań. Pojawiał się postulat wspólnej siedziby. Pisano o braku dotacji dla innych mniejszości czy nieproporcjonalnym dofinansowaniu. Po prostu to pokazujemy. Czas się skończył. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję pani pełnomocnik. Prosiłabym o zabranie głosu panią Barbarę Nowak, małopolskiego kuratora oświaty. Chciałam się zwrócić jeszcze z taką prośbą do pani kurator, posłowie otrzymali bardzo szczegółowy materiał, nawet odnośnie do szkół, jak wygląda sytuacja, więc w szczegółach to znamy, prawda? Natomiast chcielibyśmy dla tych z państwa, którzy uczestniczą w posiedzeniu, żeby w zwartej formie tylko podkreślić, co uważacie za sukces edukacyjny i jakie jeszcze przed wami najważniejsze zadania do wykonania, bo bogate materiały każdy z nas po prostu już ma. Bardzo proszę.

Małopolski kurator oświaty Barbara Nowak:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu w tym bardzo szlachetnym, szacownym gronie. Pan wizytator Józef Wojas od wielu lat zajmuje się pracą właśnie w tym obszarze. Ma bardzo dobre kontakty, bardzo dobre przemyślenia i rzetelny materiał. Tak jak pani przewodnicząca była łaskawa powiedzieć, materiał szczegółowy został państwu dostarczony. Natomiast te najważniejsze informacje w tej chwili pan wizytator Józef Wojas państwu przedstawi.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo proszę. Krótko i zwięźle. Dziękuję bardzo.

Starszy wizytator Kuratorium Oświaty w Krakowie Józef Wojas:

Witam państwa bardzo serdecznie. Tak jak tu było powiedziane, będę chciał państwu króciutko przybliżyć edukację dzieci mniejszości narodowych na terenie województwa małopolskiego. Odniosę się tutaj tylko do czterech mniejszości tak naprawdę – dwóch mniejszości narodowych, tj. mniejszości słowackiej oraz mniejszości ukraińskiej, a także dwóch mniejszości etnicznych, tj. mniejszości romskiej i mniejszości łemkowskiej.

Proszę państwa, tu mamy zobrazowane, jak bogata jest małopolska ziemia w dzieci mniejszości narodowych uczęszczające do naszych szkół. Przeważnie to są szkoły prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego. Jak tu państwo widzą, w zasadzie w większości powiatów mamy dzieci romskie. Natomiast jeśli chodzi o dzieci mniejszości łemkowskiej, to głównie ziemia gorlicka, podobnie i po części sądecka. Jeżeli natomiast chodzi o mniejszość ukraińską, to jest podobnie i też mamy tereny gorlicko-sądeckie. Mniejszość słowacka to przede wszystkim okolice powiatów nowotarskiego i tatrzańskiego, głównie Spisz i Orawa. Tak to by się mniej więcej przedstawiało.

Jak tu państwo widzą, jest dość duże rozproszenie. Chcę powiedzieć, że najczęściej tym, z czym mamy do czynienia w szkołach, to jest to, że te liczby dzieci są bardzo różne. Bardzo wiele szkół na terenie Małopolski ma bardzo często w zasadzie kilku uczniów danej mniejszości, czasem kilkunastu, natomiast szkoły, w których ta liczba wynosiłaby gdzieś – powiedzmy – około 20–30 uczniów, to naprawdę są pojedyncze placówki.

Jakie działania realizujemy w ramach kuratorium i nadzoru nad szkołami, nad działaniami dla mniejszości narodowych? Przede wszystkim są to trzy działania. Jednym z działań jest prowadzenie ewaluacji. Tutaj chcę państwu powiedzieć, że dzisiaj raporty są zamieszczane na stronach nadzoru pedagogicznego w Systemie Ewaluacji Oświaty (SEO). Właśnie tam można znaleźć wiele informacji na temat działań prowadzonych przez szkoły na rzecz mniejszości narodowych. Sam ostatnio prowadziłem z kolegą ewaluację w szkole w Maszkowicach. Była to ewaluacja całościowa. Pokazaliśmy funkcjonowanie tej szkoły, uwzględniając właśnie mniejszość romską. Mogą państwo znaleźć te materiały, jeżeli są ewaluowane relacje między uczniami. Jeden z obszarów jest poświęcony m.in. właśnie tolerancji i działaniom w tym zakresie podejmowanym.

Teraz już bardzo krótko o mniejszościach, jak wyglądają działania edukacyjne na wybranych przykładach. Proszę państwa, jeśli chodzi o mniejszość słowacką, to mieszka ona głównie – tak jak powiedziałem – w powiecie nowosądeckim. To głównie Spisz i Orawa. Do kilkunastu szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych uczęszcza około 150 uczniów. Te dane pochodzą sprzed półtora roku. Wczoraj jeszcze rozmawiałem z panią dyrektorem delegatury, bo akurat tak się składa, że ten teren podlega delegaturze nowotarskiej. Pani dyrektor informowała mnie, że ta liczba to jest do 150. Coś jednak będzie już mniej.

Natomiast co jest problemem? To, że jednak coraz mniej rodziców, zwłaszcza w młodszych klasach szkoły podstawowej, występuje z wnioskami o to, aby objąć ich dzieci działaniami mającymi za zadanie podtrzymanie ich tożsamości narodowej i etnicznej, więc tutaj niż demograficzny, niestety, daje się we znaki, a może też jeszcze coraz mniejsza liczba rodziców zainteresowanych tym, aby te dzieci były przygotowywane do podtrzymania tradycji, poznawania historii i kultury swojego narodu.

Ucząc się języka słowackiego, dzieci poznają głównie historię, tradycję, kulturę. Uczniowie pod kierunkiem nauczycieli przygotowują przeróżne spektakle, biorą udział w różnych konkursach, zawodach. Wychodzą na zewnątrz, pokazując właśnie kulturę i tradycję słowacką.

Jeśli chodzi o mniejszość ukraińską, zamieszkuje ona głównie – tak jak powiedziałem – w powiecie gorlickim. Proszę państwa, co tu widzimy? Do szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych uczęszcza około 70 uczniów. Powiem, że tutaj też ten niż daje znać mocno o sobie.

Wcześniej nie mówiłem, że jeżeli chodzi o organizację zajęć dla dzieci, to w przypadku Słowaków można jeszcze te zajęcia organizować w szkołach, do których oni uczęszczą. Tu już, niestety, coraz częściej musimy tworzyć grupy międzyszkolne, co jest znacznym utrudnieniem w realizacji zadań oświatowych. Ostatnio nawet uczestniczyłem w takim spotkaniu. No, trzeba było tak to pogodzić, żeby z trzech szkół z trzech miejscowości

zbudować jedną grupę. A że była dobra wola samorządu, to zbudowano nie jedną, ale dwie grupy, żeby rozdzielić to przynajmniej poziomami, by dzieci ze szkoły podstawowej mogły oddzielnie się uczyć a dzieci z gimnazjum czy ze starszych klas troszeczkę oddzielnie. Tu zaczyna się nam pojawiać problem demograficzny, który przekłada się bezpośrednio na sposób organizacji zajęć z tymi dziećmi.

Kolejna grupa to grupa etniczna – Łemkowie. Podobnie zamieszkują oni w powiecie gorlickim i powiecie nowosądeckim, zwłaszcza w okolicach Krynicy. Uczęszczają najczęściej do tych samych szkół. Jak widzimy, ich liczba też się zmniejsza. Kiedyś tu podawałem, że było to 150–170. Dzisiaj to jest 100, ale tu jeszcze udaje się organizować zajęcia i zadania w obrębie danych szkół. Uczniowie mają dostęp do literatury, występują, pokazują się zarówno w szkole, jak i na zewnątrz.

Jeśli mogę coś powiedzieć, proszę państwa, w ubiegłym roku jeden z uczniów szkoły ponadgimnazjalnej wybrał na maturze język łemkowski, a więc pojawił się jako dodatkowy przedmiot w rozszerzonej formie język łemkowski. To świadczy o tym, że uczeń faktycznie skorzystał podczas całej edukacji. Jak tam patrzyłem, nawet udało mu się ten egzamin wysoko zdać.

Proszę państwa, omawiając te mniejszości, nie powiedziałem pewnie tego, czego państwo może oczekiwali – tego, co jest istotą szkoły – a więc o działalności dydaktycznej, ale nie powiedziałem o niej celowo. Dlaczego? Po prostu działania dydaktyczne nie odbiegają od rówieśników. Ci uczniowie chodzą do szkoły, realizują obowiązek nauki, są klasyfikowani, promowani, podejmują dalsze kształcenie – od przedszkola do studiów włącznie – dlatego po prostu nie skupiałem się na tym, co teraz właśnie uczynię, jeśli chodzi o kolejną mniejszość.

Proszę państwa, jeśli chodzi teraz o mniejszość romską, niestety, ale będę się musiał bardziej skupić na tych zadaniach i działaniach dydaktycznych. Tak jak już było pokazane, w zasadzie Romowie zamieszkują cały pas południowej Małopolski i przez środek – od Tarnowa po Oświęcim mamy uczniów romskich. Uczniowie ci zamieszkują w miastach, są bardzo rozproszeni, ale też zamieszkują jeszcze w tzw. osiedlach romskich.

Jak państwo widzą, to ponad 100 szkół podstawowych i 500 dzieci. No, łatwo podzielić – 5 dzieci na jedną szkołę. Na pewno to jest tylko statystyka. Tak w rzeczywistości nie jest, ale rzeczywistość jest też taka, że są szkoły, w których jest 2–3 dzieci romskich. Tak naprawdę są bodajże 3 szkoły – tyle mógłbym w tej chwili wymienić – gdzie jest tych uczniów 20–30, może 32 czy 33. To są szkoły podstawowe nr 3 i 9 w Nowym Sączu oraz Maszkowice, choć i tak, nawet jeżeli tych dzieci jest tam około 20–30, jak np. w szkole nr 9, to i tak stanowią mniejszość, bo po prostu szkoła liczy około 200 czy więcej uczniów. Jedynie w Maszkowicach mamy z taką sytuacją do czynienia, gdzie dzieci romskie i dzieci polskie mniej więcej w połowie by tutaj były. Tak się to rozkłada.

Jeśli chodzi o działania, proszę państwa, powiedziałem, że prowadzimy ewaluację w tej szkole. Raport jest zamieszczony na naszej stronie kuratorskiej, jak i na stronach nadzoru pedagogicznego w SEO, o czym już mówiłem. Można go zobaczyć. Poza ewaluacją prowadzimy też, proszę państwa, bardzo szerokie wspomaganie, jeśli chodzi o działania na rzecz dzieci mniejszości narodowych. Często to są działania bardzo indywidualne, ale organizujemy też różnego rodzaju spotkania – czy wojewódzki ośrodek doskonalenia nauczycieli, czy też sam takie spotkania tutaj organizowałem i służyłem pomocą tym szkołom.

Teraz już przejdźmy do efektów działań dydaktycznych. Proszę państwa, jeśli popatrzymy na nie, na pewno są to dane bardzo szczegółowe, które już nie są danymi mniej więcej, tylko dokładnymi. Proszę państwa, w bieżącym roku zebraliśmy informacje z 82 szkół, monitorując działania. To jest około 90%, więc zostają tam pojedyncze. Tu naprawdę te liczby już nie będą się bardzo różniły, gdybyśmy chcieli popatrzeć na nie inaczej, bardziej szczegółowo.

Proszę państwa, jeśli chodzi o rok szkolny, który zakończyliśmy, jak widzimy tutaj, w tym roku do szkół podstawowych uczęszczało 407 uczniów romskich, w tym 300 do szkół podstawowych i 107 do gimnazjów. Proszę państwa, już te dwie liczby pokazują, że te proporcje nie są do końca statystycznie takie, jakie powinny być, bo w zasadzie połowa... Tu mamy 6-letnią szkołę, tu 3-letnią, więc to powinno być gdzieś w połowie.

O czym to świadczy? Świadczy to, proszę państwa, jednak jeszcze o tym, że część dzieci romskich, kończąc szkołę podstawową, niestety, nie podejmuje nauki na poziomie gimnazjalnym.

Z tych uczniów, którzy podjęli jednak tę naukę – jak widzimy – w szkołach podstawowych, znaczny procent, znaczny odsetek był promowanych, bo aż 233. Ukończyło szkołę podstawową 42 uczniów. Niepromowanych było 9 uczniów. To są uczniowie, którzy może mieli słabszą frekwencję, może jeszcze nie na tyle mogli opanować ten zakres materiału, który jest przewidywany do tego, aby uzyskać promocję. Natomiast problem jest inny. Proszę państwa, problem jest tu. To jest 15 uczniów nieklasyfikowanych. To są uczniowie, którzy w zasadzie do szkoły nie chodzą. Tak jak tu było powiedziane na wstępie, monitorujemy jednak te działania od 2001 r. Proszę państwa, trzeba to powiedzieć i to trzeba powiedzieć głośno. Tutaj z przodu to nie była kiedyś jedynka. Tu było około 4–5, jeśli chodzi o szkołę podstawową, czyli było 40–50 uczniów nierealizujących obowiązku szkolnego. To się zmniejsza. Jak prowadziłem rozmowy, to bardzo często są to 3–4 większe rodziny plus gdzieś tam pojedyncze dzieci, które wyjeżdżają. To daje tych 15 uczniów nieklasyfikowanych.

Jak widzimy, frekwencja układa się bardzo podobnie. Natomiast, proszę państwa, liczba 136 i powyżej to już jest taka frekwencja, która jest normalną frekwencją przeciętnego ucznia w szkole. To cieszy. Kiedyś tutaj naprawdę to było około 30% uczniów, którzy mieli tę frekwencję zbliżoną do swoich rówieśników. Dzisiaj to pokazuje, że działania podejmowane przez szkoły są skuteczne i dobrze, że to aż tak tutaj idzie, tak się ten wskaźnik nam podnosi.

Jeśli chodzi o gimnazja, to też, jak państwo tutaj widzą, bardzo fajnie realizują one ten obowiązek. Niemniej jednak zobaczymy, że z 15 zrobiło się 25. To już jest troszeczkę wyższy poziom, troszkę więcej czasem trudności. No, i przede wszystkim tutaj, może już teraz w mniejszym stopniu, ale to, co kiedyś było dość znacznym wskaźnikiem. To wcześnie zamążpójście dziewcząt itd. Teraz to występuje może troszeczkę rzadziej, ale jeszcze jednak ta liczba – jak widzimy – tutaj wynosi 25. Proszę państwa, 25 czy 15 z 40 to jest jeszcze dość duży wskaźnik tych uczniów, którymi musimy się w jakiś szczególny sposób zaopiekować i zachęcić ich do tego, żeby jednak chcieli w tych naszych szkołach być. Na pewno będzie to szalenie trudne, co mówię od razu, jeśli są to uczniowie, którzy mieli kiedyś opóźnienie 4–5 lat. Musieliby dzisiaj wrócić do szkoły podstawowej. To jest raczej niemożliwe, ale dziś już takich sytuacji, na szczęście, nie ma dużo, natomiast pojedyncze pewnie są. Tak jak tu państwo widzą, frekwencja mniej więcej się pokrywa. Ci, którzy nie chodzili, po prostu nie byli klasyfikowani i muszą powtórzyć rok.

Proszę państwa, jeśli mowa o sukcesach, pytałem dyrektorów o sukcesy. Zanim jednak zacznę o sukcesach, to chcę powiedzieć, że te sukcesy, o których tu będę mówił, to pewnie zasługa trzech grup osób. To przede wszystkim dyrektorzy, którzy rozumieją te dzieci w szkołach i naprawdę do nich wychodzą z sercem.

Druga grupa to na pewno grupa asystentów edukacji romskiej. Na dzisiaj w Małopolsce jest ich zatrudnionych około 20–25. Gdyby ktoś chciał, to mam dokładne dane, bo dzisiaj mam nawet przy sobie komputer. Tych 20 czy 25 asystentów obejmuje swoją działalnością w zasadzie większość szkół, do których uczęszczają dzieci. Tak sobie organizują, jak potrzeby im wyznaczają kierunki, a nie tak, jak może nam by pasowało czy zgodnie z jakimiś naszymi zaleceniami. Nie, po prostu są takie sytuacje, że w jednej szkole jest 2 asystentów i jest tak, że 1 asystent ma 20–30 szkół, w których jest, bo musi tam być, żeby wesprzeć nauczycieli, wesprzeć dyrektorów. Tak jak mówię, to są te osoby.

Trzecia grupa to nauczyciele, którzy w latach wcześniejszych i dzisiaj na różnych szkoleniach, ale i na studiach podyplomowych, przede wszystkim zdobyli wiedzę na temat Romów, na temat ich tradycji, kultury, podejścia. To w dużej mierze właśnie dzisiaj się przekłada na te efekty, o których możemy mówić.

No, i czwarta grupa, choć mówiłem o trzech, ale może tę czwartą szybciotko wymienię. Proszę państwa, to są na pewno stowarzyszenia, które mają duże przełożenie na to, co się w szkołach dzieje. Tu bardzo dziękuję przedstawicielom stowarzyszeń. Czasem różnie, trudno nam się rozmawia, ale o to chodzi, żeby rozmawiać, żeby po prostu się

przekonywać na racje i umożliwić właśnie tym dzieciom, aby jak najwięcej ich kończyło szkołę podstawową.

Jakie mamy sukcesy? Proszę państwa, sukcesy tu mamy wypisane przez 38 dyrektorów. Jak mówiłem, było 80, czyli co trzeci widzi te sukcesy. To jest ważne, żeby je umieć dostrzec i o nich mówić. Co to są za sukcesy? To jest duża aktywność dzieci na terenie szkół w różnych formach współzawodnictwa i konkursach. Naprawdę jeżdżę po szkołach i to widzę, bo jestem często zapraszany. Dużo się tutaj dzieje. Wiele szkół, gdzie jest większa liczba dzieci, ma zespoły dziecięce. Te zespoły występują na przeróżnych uroczystościach szkolnych, pozaszkolnych, środowiskowych. Tutaj naprawdę to urosło. Już nie jest tak, że to jest i znika, tylko to już jest po prostu tradycją tych szkół i chlubą. Na stronach internetowych tych szkół widać informacje.

Proszę państwa, tutaj jeszcze to, na co chciałbym zwrócić uwagę i o czym pewnie 5–7 lat temu, kiedy stawałem przed taką komisją jak państwa, bym tego nie powiedział czy nie napisał, jak to tutaj jest. Dyrektorzy 13 gimnazjów, które są tutaj wymienione, informują, że absolwenci realizują obowiązek szkolny w szkołach ponadgimnazjalnych. Wtedy to były naprawdę pojedyncze osoby. Dzisiaj jest ich coraz więcej. Jedna uczennica z Limanowej w bieżącym roku zdała maturę i jest studentką wyższej uczelni, choć chce powiedzieć, że znam też innego ucznia, bodajże Krzyśka Gila. Pamiętam, jak zaczynał w szkole nr 5 w Nowym Targu. Dzisiaj jest asystentem na Akademii Sztuk Pięknych. Takie epizody mamy, z których naprawdę warto się cieszyć i warto o nich mówić.

Natomiast, proszę państwa, jeśli chodzi o „nie”, to może tak króciutko tylko powiem o trzech „nie”. Pierwsze to jest to, że jednak tam, gdzie dzieci jeszcze mieszkają w osiedlach romskich, przychodzą one bardzo słabo przygotowane do szkoły, ale tu nie chodzi o przygotowanie nie wiadomo jakie. Tu chodzi po prostu o komunikację. Chodzi o język polski. Bardzo słabo się jeszcze posługują językiem polskim. Nieraz już tutaj apelowałem i prosiłem. No, warto by było zastanowić się, jak z tym problemem się uporać.

Pamiętam, że kiedyś, gdy ruszał jeszcze pilotażowy program na rzecz społeczności romskiej, było to tam w założeniach i to się sprawdzało na początku, że dzieci romskie chodziły do zerówki 2 lata. Była tzw. obowiązkowa i nieobowiązkowa, ale była 2-letnia zerówka. Pierwszy rok był adaptacyjny. Dziecko przychodziło, bawiło się przez jakiś czas z rówieśnikami, później ewentualnie z nauczycielem. No, kształciło ten język polski, tę komunikację. Później to gdzieś troszeczkę zniknęło. Druga możliwość to świetlice środowiskowe na osiedlach, bo to dotyczy tylko Romów zamieszkujących na osiedlach.

To nie dotyczy Romów, jeśli chodzi o miasta czy rozproszonych. Niektóre dzieci jeszcze mają problem z językiem polskim. Jak powtarzam, coraz mniejszy to jest problem, ale jest jeszcze dla tych dzieci, że bariera językowa na początku się rodzi.

Drugi problem, proszę państwa, o którym by trzeba było tutaj też powiedzieć, o czym nie było mowy, ale jest to w raporcie, w tych dokładnych informacjach. Jeszcze bardzo dużo dzieci romskich realizuje obowiązek szkolny w oparciu o orzeczenia poradni psychologiczno-pedagogicznych, kwalifikujących ich do nauczania specjalnego. Kiedyś to tam sprawdzałem. Mamy liczbę 500 ogółem. To jest jeszcze około 100–130 dzieci. Są one uczniami najczęściej szkół masowych. Część chodzi do szkół specjalnych. Fajnie, świetnie sobie radzą, ale – tak jak mówię – jest to dużo.

Były prowadzone badania, była wprowadzona szeroko pojęta pomoc dla poradni, bo były takie sugestie, że być może badania są nie do końca właściwe itd. Dzisiaj poradnie dysponują odpowiednimi narzędziami. Raczej przyczyna jest gdzie indziej. Nie chciałbym tej przyczyny tutaj sugerować, ale pewnie ona jest w jakiś sposób państwu znana. No, w różny sposób. To jest ten drugi problem.

No, i trzeci problem. To, co tutaj sygnalizowałem, to jednak nierealizowanie obowiązku przez grupę około 50 uczniów.

Czwarty problem. To, od czego zacząłem, a czym może zakończy. Niestety, to demografia. Spadająca drastycznie liczba dzieci romskich w szkołach. Zresztą nie tylko dzieci romskich, jak słyszeliśmy. Pokazuję państwu szkołę podstawową nr 5, gdzie kiedyś było kilkanaścioro dzieci. Teraz rozmawiam z panem dyrektorem i troje mu zostało. W szkole był asystent, który zajmował się dziećmi z całego Nowego Targu. Fantastyczny Darek. Na szczęście, pan dyrektor skorzystał z jego oferty i zagospodarował go. Jest pracowni-

kiem niepedagogicznym na terenie szkoły. Służy mu teraz inną pomocą i radą. Z asystenta przeszedł na pracownika niepedagogicznego szkoły i dalej się może realizować, mając zatrudnienie. Dobrze, dziękuję. Jeśli byłyby jakieś pytania, to bardzo proszę.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję za te interesujące informacje. Chciałam też odnieść się do tych problemów, o których pan mówił, dotyczących wciąż za dużego uczestnictwa dzieci romskich w edukacji specjalnej, w szkołach specjalnych. Ten problem poruszamy w każdej kadencji na posiedzeniach naszej Komisji, ponieważ trudno zgodzić się z tym, żeby dzieci romskie...

Uważam, że powinny być lepiej diagnozowane. Do szkoły specjalnej powinny chodzić tylko dzieci, które mają ten stopień upośledzenia, który je kwalifikuje do szkoły. Natomiast trzeba stworzyć i narzędzia, i sposoby, żeby dziecko, które nie ma żadnych takich dysfunkcji umysłowych, musiało dostać taką pomoc, żeby chodziło do normalnej szkoły. Na podstawie tych badań, które się prowadzi nad dziećmi wielojęzycznymi, nie można kwalifikować dzieci do szkoły specjalnej. One muszą mieć takie szanse, jakie mają inne dzieci, które nie mają upośledzenia, nawet tego najłżejszego.

Bardzo dziękuję i gratuluję każdego sukcesu. Życzę wytrwałości w rozwiązywaniu tych problemów edukacyjnych, bo uważam, że najważniejsza jest edukacja. Problemy bytowe są ważne, praca, mieszkalnictwo, ale nic nie jest tak ważne, jak edukacja, bo dzięki temu, że członkowie właśnie tej mniejszości etnicznej osiągnęliby wyższy poziom edukacji, wiele też innych problemów dałoby się rozwiązać.

Proszę państwa, wysłuchaliśmy więc informacji – powiedziałałabym – szerokiej. Teraz jesteśmy do waszej dyspozycji. Przyjechaliśmy na posiedzenie dwudniowe. W tym momencie otwieramy się na wszystkie małopolskie mniejszości narodowe i etniczne, bo potem większość naszego posiedzenia wyjazdowego będzie poświęcona mniejszości romskiej i monitorowaniu programu integracyjnego. Proszę państwa, jesteśmy teraz gotowi słuchać o waszych sprawach. Towarzyszą mi – że tak powiem – moi współpracownicy. Po mojej prawej stronie pan poseł Stanisław Huskowski, po mojej lewej stronie pan poseł Ryszard Galla i pan poseł Szymon Giżyński. Może się państwo przedstawiać? Są również posłowie: pani Anna Cicholska, pan Krzysztof Głuchowski, pani Ewa Kołodziej, pan poseł Bogdan Latosiński i pani poseł Józefa Szczurek-Zelazko. Bardzo nam jest miło, że państwo posłowie również chcieli poznać... To jest całkiem nowy skład Komisji, bo Komisja była tu 3 lata temu i była 6 lat temu, ale jest nowa kadencja i są nowi posłowie, którzy bardzo chcieli być po prostu tutaj na miejscu i bezpośrednio przyjrzeć się, posłuchać, co państwo nam mają do przekazania.

Zachęcam więc do dyskusji, ale żeby organizacyjnie było też sprawnie, bo przedstawiciele mniejszości jest tu dość sporo, to uzgadniamy, że państwo muszą się zmieścić – nie ma innej rady – w czasie od trzech do pięciu minut w wystąpieniu, żeby inni też mieli szansę, prawda? Czas naszego posiedzenia jest ograniczony i w związku z tym prosilibyśmy, żeby te wystąpienia też były syntetyczne, mówiły o waszych problemach, sugestiach, żebyśmy po prostu jak najwięcej ścisłych informacji od was zebrali. Zapraszam teraz do dyskusji. Jeszcze o jedno proszę. To jest do protokołu. Bardzo ważne, żeby ci państwo, którzy będą występować, przedstawili się, dobrze? Jeszcze pan marszałek chciał zabrać głos. Tak, bardzo proszę.

Wicemarszałek województwa małopolskiego Stanisław Sorys:

To ja też się przedstawiam. Stanisław Sorys, wicemarszałek województwa małopolskiego. Proszę państwa, również chciałem państwa bardzo powitać na naszej małopolskiej, gościnnej ziemi. Cieszymy się bardzo, że Komisja na początku swojej kadencji przyjęła zaproszenie do Małopolski.

Jak państwo widzieli, w Małopolsce mamy chyba największą liczbę mniejszości etnicznych i narodowych, ale również jako samorząd województwa małopolskiego chcemy pokazywać tę różnorodność kulturową, żeby również na tym budować pewną przyszłość w relacjach międzyludzkich, ale także patrząc przede wszystkim na kontekst rozwoju turystyki, chcemy w jakiś sposób również eksponować, właściwie pokazywać.

Jesteśmy z tego dumni, że tutaj w Małopolsce mamy tak dużo mniejszości etnicznych i narodowych.

Patrząc teraz, oczywiście, na to, o co pani przewodnicząca pytała, czyli o nasze uwagi, o nasze propozycje, kiedyś byłem wicewojewodą i też z tej pozycji zajmowałem się mniejszościami etnicznymi i narodowymi. To jakoś mi tak zostało, że będąc w samorządzie województwa też staram się być blisko właśnie mniejszości etnicznych i narodowych. Powiem chociażby, że w ubiegłym roku brałem udział w romskim taborze w Tarnowie, w tych wszystkich uroczystościach związanych chociażby z likwidacją Romów w Szczurówce itd. Proszę państwa, ale dzisiaj mamy przede wszystkim przeprowadzać analizę krytyczną. Co nam nie wychodzi, tak? Co nas boli? Co nam doskwiera? Mamy szukać pewnych propozycji i pewnych odpowiedzi.

Tutaj pani pełnomocnik przedstawiała nam program integracji społeczności romskiej. Program integracji. Teraz pytanie takie: A gdzie integrację mamy zapisaną w tym programie? Z czego ona niby ma wynikać? Mówimy o edukacji, tak? Jestem samorządowcem, mam wielu kolegów wójtów i burmistrzów, z którymi rozmawiam i oni mówią tak: „Programy są pisane tylko i wyłącznie dla mniejszości romskiej. Kiedy w mojej gminie młodzież romska w ramach programów edukacyjnych np. wyjeżdża na dodatkowe zajęcia, ale wyjeżdża tylko młodzież romska, gdy miejscowa młodzież zostaje, to jest pytanie. Gdzie tu jest integracja?”. Dzisiaj pan wojewoda powiedział już na początku, że jest problem, jeżeli chodzi o kwestię pomiędzy Limanową a Czchovem. Sprawa bardzo głośna, tak? Proszę państwa, ale gdyby np. w ramach działań osłonowych dla gmin były również dodatkowe środki na inne programy integracyjne, na programy społeczne, to wtedy, oczywiście, gminy by zabiegały o to, żeby mieć mniejszości u siebie. Nie starałyby się przede wszystkim tego problemu pozbywać.

Proszę państwa, jeśli chodzi o mieszkalnictwo, to przecież byłem nie tak dawno w gminie Łącko. Mówią: „Jeden wójt przegrał wybory. Drugi wójt przegrał wybory, który realizował program romski”. Oni powiedzieli tak: „Skoro nasi mieszkańcy mieszkają tam w gorszych warunkach, ale im się nie pomaga, bo bierze się pod uwagę tylko tę jedną mniejszość, to tak naprawdę gdzie tu jest integracja?”. Przepraszam, cały czas tylko mówię o tym wątku integracji. Jeżeli mówimy o pracy, na czym polega integracja również w pracy? Chodzi o szkolenia, tak? Mówimy o zdrowiu. Proszę państwa, tu są cztery bloki. Nie znajduję ani jednego bloku, który mówiłby o integracji. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz, proszę państwa, to jest taka, że kiedy przeanalizujemy strukturę wydatkowania środków finansowych, widzimy, że to są w dużej mierze szkolenia i przede wszystkim inwestycje w infrastrukturę. Natomiast jeżeli chodzi o kulturę, jeżeli chodzi o religię, to jest przede wszystkim element, który doprowadza do integracji społecznej.

Podam taki przykład ze Słowacji. To jest dokładnie miejscowość Čičava na Słowacji, gdzie jest prowadzony przepiękny obiekt integracyjny, czyli pewien taki projekt integracyjny. On jest pod auspicjami arcybiskupa Babjaka. To jest metropolita arcybiskupstwa grekokatolickiego w kraju preszowskim. Oczywiście, ten ośrodek funkcjonuje przede wszystkim jako spółdzielnia socjalna, gdzie np. wykonywane są różnego rodzaju rzeźby albo są szkolenia w kontekście działalności artystycznej itd. Natomiast ksiądz arcybiskup zbiera swoich proboszczów i mówi tak: „Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Masz szopkę wykonaną przez Romów?”. „Nie mam.” „No, to czemu nie masz? Po prostu się postaraj.”

W związku z tym to nie jest tylko taka próba dawania pieniędzy po to, żeby coś stworzyć, ale żeby to był projekt systemowy, żeby patrzeć o wiele szerzej, nie tylko na wydatkowanie środków finansowych. Dzisiaj będziemy np. sprawdzać, czy w ramach danego projektu każda złotówka i każde 10 gr się zgadza czy się nie zgadza. Realizujemy np. jakiś projekt i mówimy: „No, coś kupimy, bo tam było taniej”, tak? Na litość boską, w końcu będziemy na Ukrainie może kupować budynki, bo tam są tańsze. Chodzi o to, żebyśmy też nie patrzyli w taki sposób, tylko w kontekście oszczędności środków finansowych, ale żebyśmy przede wszystkim szukali rozwiązań problemów. Proszę państwa, pamiętajcie o tym.

Robiłem też badania dotyczące ewaluacji efektywności programu romskiego z perspektywy 2007–2013. przede wszystkim pytałem wszystkich liderów lokalnych. Mówię o grupie Bergitka Roma. Nie wiem też, czy piszący ten program mają świadomość,

że są cztery grupy Romów wśród mniejszości etnicznych i narodowych, gdy my mówimy głównie o grupie Bergitka Roma. Tutaj mamy z tym najwięcej do zrobienia, ale to dlatego, że to nasze władze, polskie władze zatrzymały tabory pomiędzy rzeką a lasem, daleko od miejscowości. Romowie tam zostali i oni dzisiaj tam żyją. Dzisiaj nie możemy powiedzieć, że oni sobie muszą sami z tym wszystkim poradzić. My musimy im poradzić. To są nasi obywatele.

Proszę państwa, pisząc dzisiaj programy, musimy przede wszystkim pisać programy nie tylko w Warszawie, w departamencie. Jestem do dyspozycji, jeżeli chodzi o samorząd województwa, jak również z pewnością samorządowcy – samorządy szczebla gminnego i szczebla powiatowego, przedstawiciele samorządu województwa i tych organizacji, które tą problematyką się zajmują – żebyśmy poszli krok do przodu. Proszę państwa, żebyśmy też wyciągnęli wnioski chociażby ze Słowaków, którzy mają o wiele większy program, bo tam jest 20% mniejszości romskiej, natomiast oni mają wiele takich sukcesów, gdzie jest mnóstwo profesorów, właśnie jeżeli chodzi o społeczność romską itd. W związku z tym oni też mają pewne doświadczenie w tym zakresie i warto z tego skorzystać. Warto skorzystać również z propozycji, żeby te programy, które będą przygotowane na następne lata, były przygotowywane również w oparciu o samorządy lokalne, o organizacje społeczne, o organizacje pozarządowe, które działają właśnie w tym obszarze.

Tutaj nie mówię, proszę państwa, tylko o mniejszości romskiej, bo to dotyczy również wielu nietrafionych programów. Uczestniczyłem w poprzednim posiedzeniu Komisji, które odbywało się też tutaj w Krakowie, gdzie chociażby dyskutowaliśmy o kwestii domów polsko-słowackich, tak? Gdzie one są wybudowane? No, tam są wybudowane, gdzie nie ma Słowaków. Ktoś realizował projekt. Jeśli ktoś nagle przygotowuje projekt, ogłasza konkurs i mamy dwa miesiące na złożenie wniosku, to składa się na to, co jest i potem przychodzi do tego, co jest – nieprzygotowany wcześniej temat, coś niezgodnego z naszymi partnerami. Sami niczego nie zrobimy. My też jako samorząd województwa sami tego nie zrobimy. Teraz, co możemy, to mamy mnóstwo różnych konkursów. Zapraszamy organizacje pozarządowe do udziału, ale przede wszystkim bardziej przy wspieraniu przedsięwzięć kulturalnych i wydarzeń artystycznych.

W związku z tym, proszę państwa, kończąc, apeluję do państwa. Dziękuję za posiedzenie Komisji w Małopolsce, ale apeluję do państwa o to właśnie, mówiąc o kolejnych latach naszej pracy, żeby te programy nie były pisane w Warszawie, ale przede wszystkim, żeby one tutaj w Małopolsce powstawały. Niech powstanie jakiś zespół roboczy, podgrupa, która będzie się zajmować tą problematyką. My państwu naprawdę pomożemy, ze strony samorządowej wszystkie prace będziemy koordynować, abyśmy tak naprawdę to zadanie w sposób właściwy odrobili, bo jest mnóstwo środków finansowych w programach europejskich i dzisiaj jest pytanie takie: Kto z tego skorzysta? Ten, kto jest do tego przygotowany. Jak nie będziemy przygotowani, to będzie tak, oczywiście, że powstają domy polsko-słowackie tam, gdzie nie ma Słowaków i mówimy: „Dobrze. Proszę, na Podhalu są Słowacy i tam jest jeden obiekt”, ale np. na ziemi gorlickiej też jest obiekt, a tam przecież nie ma mniejszości słowackiej. W związku z tym dzisiaj niektórzy się śmieją po prostu z tak prowadzonej polityki.

Jeszcze raz zapraszam. Jestem do państwa dyspozycji, jak również wielu wójtów, samorządowców, którzy są tu dzisiaj. To są trudne procesy. Oczywiście, wszystkich ich bardzo wysoko oceniam i szanuję, bo zarządzają wieloma trudnymi projektami. Tak naprawdę nie mają za bardzo jakiejś większej pomocy, z jakichś innych środowisk. Oczywiście, popełniają czasami błędy, ale ten błądów nie popełnia, kto nic nie robi. Chciałbym więc, żebyśmy ten czas jak najlepiej wykorzystali, patrząc przede wszystkim w przyszłość. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję, panie marszałku. To bardzo cenne uwagi. Zgadzam się, że powinny powstawać programy oddolne, takie sugestie i inicjatywy. Dziękuję bardzo. Teraz pani Olena Duć-Fajfer, tak? Proszę bardzo.

Wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Łemków Helena Duć-Fajfer:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Przepraszam, że tam pani nie dostrzegłam.

Wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Łemków Helena Duć-Fajfer:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, jestem już na kolejnym takim spotkaniu, bo na wielu takich spotkaniach już byłam i muszę powiedzieć, że jest mi bardzo smutno. Dlatego jest mi smutno, że z retoryki wypowiedzi, jakie tutaj brzmiały, widzę, że daleko cofamy się w stosunku do tego, co już było osiągnięte.

Zacznę od pierwszego stwierdzenia, powołując się na Sławomira Łodzińskiego, który starał się podsumować zmiany, jakie zachodzą w Polsce w stosunku do mniejszości, mianowicie że mniejszości z problemu, jak były postrzegane, w Rzeczypospolitej stały się wartością i że rozumie się wartość mniejszości. Dzisiaj w retoryce wypowiedzi i pana wojewody, ale później i pani pełnomocnik, zdecydowanie słyszałam, że mniejszości są problemem. Tylko w tym zakresie jakby wybrzmiewały te wypowiedzi, mówiące o tym, że nie cieszymy się, czy nie korzystamy z wartości kulturowej mniejszości jako takiej i nie chcemy jej rozwijać, tylko cały czas była mowa o jakichś problemach. Proszę mi wybaczyć moje radykalne stwierdzenie, ale myślę, proszę państwa, że to większość ma duży problem z tym, że nie rozumie mniejszości. Mianowicie zrozumienie mniejszości to właśnie – jeszcze raz podkreślam – rozumienie wartości.

Nie będę odnosić się do wypowiedzi pana wojewody, ponieważ bardzo króciutko nas skwitował powiedzeniem, że ważne są sprawy gospodarcze. Wybrzmiała już tu kwestia, że sprawy gospodarcze, oczywiście, są dla państwa ważne, natomiast bez kategorii kulturowych w ogóle cofniemy się do poziomu pewnych robotów czy jakichś automatów, które tak czy inaczej się zachowują. My jesteśmy po to i utrzymujemy swoją kulturę z dużym trudem, ażeby wzbogacać nas wszystkich, ażeby wносить wartości do wspólnego dorobku, ale jednocześnie chcemy się czuć u siebie tak, żebyśmy wiedzieli, że jesteśmy kimś a nie przedmiotem. Przepraszam bardzo, tu znowu do słów pani pełnomocnik się odniosę, ponieważ jestem filologiem, więc wiem, że to, w jaki sposób się wyrażamy i formułujemy pewne określenia, nawet podświadomie, świadczy o naszym sposobie myślenia. Jeżeli mówimy, że mniejszości występują – tak jak występują okazy, przedmioty, obiekty – to, oczywiście, mniejszość, która słyszy, że ona występuje jako przejaw czegoś tam, czuje się tak a nie inaczej. Wielokrotnie się to powtarzało, że mniejszości występują w Małopolsce. Nie działają, nie żyją, nie tworzą, nie kształtują, tylko bardzo przedmiotowo.

Wracam jednak do kwestii ogólniejszych, tutaj wziętych pod uwagę. Muszę przyznać, że bardzo mnie niepokoi i martwi to, że w Małopolsce została w jakiś sposób... Oczywiście, to nie jest kwestia mojej oceny, bo to są sprawy urzędowe. Mieliśmy wspaniałą panią pełnomocnik do spraw mniejszości, pochodzącą ze społeczności romskiej, która świetnie rozumiała mniejszości, była w tym, miała taki wyraz. Nie zostaliśmy poinformowani, że ta pani pełnomocnik została odsunięta od tego stanowiska. Nic o tym nie wiedzieliśmy. Proszę państwa, tu się doskonale realizował taki postulat, że mówimy za siebie. Ta pani ma dwukierunkowe wykształcenie, jest na studiach doktoranckich, ma pełne kompetencje, takie jak każdy inny zresztą... Właśnie, może być ekspertem. Doskonale nas rozumiała. Uczestniczyła we wszystkich imprezach.

Wymienione tutaj aktywności dotyczące mniejszości dotyczyły okresu działalności pani Elżbiety Mirgi jako pełnomocnika. Większość z nich. Od czasu, kiedy pani Mirga nie pełni tej funkcji, raczej do nas się nie wychodzi z inicjatywami, raczej nasze sprawy nie są postrzegane. Otrzymujemy suchą ankietę typu: „Proszę zgłosić swoje problemy. Tyle będziemy wiedzieć”. Ten sposób prezentacji. Nie zaistniała w ogóle organizacja taka jak Stowarzyszenie Łemków, która jest jedną z aktywniejszych tutaj organizacji. Pewne kwestie zostały tutaj zupełnie pominięte. Nie będę też się odnosić do tej prezentacji, tylko stwierdzę, że ona była bardzo powierzchowna i niewnikająca w zagadnienia, które odnoszą się do możliwości rozwoju kultury przez mniejszości.

Odniosę się jeszcze do kwestii oświaty. Proszę państwa, znowu mamy bardzo ważne elementy związane z oświatą. Padło tutaj stwierdzenie, z którym się zgadzam. Sama pracuję w szkolnictwie wyższym. Prowadzę specjalizację dotyczącą kształcenia nauczycieli

języka łemkowskiego, którzy mogą uczyć w szkołach, o czym, oczywiście, zupełnie nie wspomniano, a to się dzieje w Małopolsce na Uniwersytecie Pedagogicznym. Tak ważna inicjatywa nie została tu wymieniona. Przypuszczam, że być może nawet nie jest wiadome pewnym urzędnikom, że taka inicjatywa się toczy. A bez kształcenia nauczycieli, odpowiednio przygotowanych i kompetentnych, oczywiście, nie będzie odpowiedniego kształcenia.

Nie ma w województwie małopolskim żadnego metodyka, który przygotowywałby czy który byłby nastawiony na glottodydaktykę, kształcenie, przygotowywanie nauczycieli języków mniejszościowych. To jest język ojczysty dla mniejszości i jego proces wykładowy jest zdecydowanie inny niż nauczanie języka większościowego czy nauczanie języków obcych. Żaden urząd nie zadbał o tę kwestię, żeby przygotować odpowiednie osoby.

Mało tego, pan wymienił jedną maturzystkę, która zdawała. No, dzięki Bogu, łemkowski język na maturze już czwarty rok zdają kolejne osoby, co prawda, pojedyncze. Ponieważ jednak ta pani była nagłośniona w mediach, to ją zauważono, ale że wcześniej inne osoby zdawały, to tego zupełnie nie zauważono i nie jest to wiadome. To, niestety, tylko pokazuje, w jaki sposób informacja dociera i w jaki sposób jest kwestia mniejszości tutaj uwzględniona.

Mało tego, w ubiegłym roku zadzwoniła do mnie pewna pani z uczelni, która napisała książkę o Łemkach, ale ani nie zna łemkowskiego, ani Łemkinią nie jest. Do niej się zwrócono, czy nie przeprowadziłaby matury ustnej z języka łemkowskiego, dlatego że ktoś się zgłosił. No, pani była na tyle świadoma, że powiedziała: „Nie znam języka łemkowskiego” i skierowała osoby do mnie. Natomiast kuratorium na tyle było mało zorientowane, że nie wiedziało, że jest taka instytucja czy taki punkt wykładowy na Uniwersytecie Pedagogicznym, gdzie się kształcą nauczycieli, gdzie są wykłady, gdzie są prowadzone zajęcia, tylko zwrócono się do pani etnolog, która napisała książkę o pamięci społecznej Łemków. Jeszcze mi powiedziano, że proponowano pani rusycystce, żeby taką maturę przeprowadziła.

W związku z tym pokazuję ten fakt, który określam. Liczą się pewne fakty formalne, pewne działania, które pozorują aktywność, które pokazują, jak dużo aktywności się toczy formalnie. Nie wnika się w istotę, nie wnika się jakby w jakość i w to, co stanowi rzeczywistość mniejszościową. Muszę powiedzieć, że ten proces w stosunku do poprzednich lat jest procesem... Pomimo że statystycznie możemy powiedzieć, że istotnie liczbami możemy wykazać postęp, to w mentalności czy w sposobie rozumienia mniejszości i odnoszenia się do nich mamy zdecydowanie duży spadek wrażliwości i świadomości społeczności większościowej, kim są mniejszości, jakie są ich potrzeby i co może pozwolić na to, żeby one właśnie były dużą wartością, żeby one stanowiły głęboki wkład w całość kultury i życia społecznego, które po prostu ma być naszym wspólnym dobrem, do czego jesteśmy gotowi i do czego jesteśmy przygotowani.

Tylko proszę przy naszym obciążeniu nie żądać od nas, żebyśmy wypełniali setki ankiet tego typu, jaką aktywność prowadzimy. To jest etat, który jest przy urzędzie wojewódzkim, który ma do nas wychodzić, który ma z nami współpracować, który ma przyjeżdżać na nasze imprezy personalnie i orientować się w tym, co robimy, a nie prosić nas o wypełnianie ankiet, bo to się mija z celem i to prowadzi do czegoś, co nazywałam kiedyś w ocenie pewnych kategorii paternalizmem unikowym. Po prostu się nad nami roztacza opiekę, unikając rzeczywistych efektów, które by nam dawały możliwości rozwojowe. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, zdaje się, że pan się zgłaszał jako kolejny, tak?

Prezes Małopolskiego Stowarzyszenia Romów „Jamaro” Gerard Linder:

Słychać mnie? Witam serdecznie.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Proszę się przedstawić.

Prezes Małopolskiego Stowarzyszenia Romów „Jamaro” Gerard Linder:

Gerard Linder, Małopolskie Stowarzyszenie Romów „Jamaro”. Od dwóch dni jestem wiceprezydentem największej organizacji romskiej na świecie International Roma Union.

W imieniu swoim i większości organizacji romskich z terenu małopolskiego chciałem wyrazić swoje zaniepokojenie sytuacją Romów w Polsce, ale w szczególności w Małopolsce. Zarówno na posiedzeniach Komisji sejmowej, jak i Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych zwracałem kilkakrotnie uwagę na problem dotyczący właśnie Romów w Małopolsce.

Mianowicie po konsultacjach z wieloma organizacjami mogę powiedzieć, że Romowie czują się dyskryminowani w Małopolsce, szczególnie, niestety, co muszę powiedzieć tutaj, przez działania pani pełnomocnik wojewody. No, niestety, taka jest prawda. Działania są po prostu karygodne. Brak jakiegokolwiek kontaktu. Dialogu pozytywnego nie ma. Wszystko, co tutaj pani pełnomocnik pisze, pisała, mówiła, to wszystko fajnie, pięknie, ale to nie jest prawda. To nie jest tak. Dlatego bardzo dziękuję za to, że dzisiaj jestem tutaj, że dostałem zaproszenie, że w końcu mamy okazję się spotkać i powiedzieć o tych wszystkich problemach, które są naprawdę istotne, dotyczą nas, jak i innych ludzi, innych stowarzyszeń, innych organizacji.

Chciałem zwrócić uwagę również na to, że... Przepraszam bardzo, muszę sobie sprawdzić. Jeśli chodzi o edukację, o program integracji, wszystko jest świetnie, super i dziękujemy bardzo rządowi, że ten program jest super, ale gorzej jest z realizacją tego programu. Naprawdę bardzo źle jest z realizacją tego programu. Problem tkwi w strukturach administracyjnych. Nie u nas, u Romów. My jako organizacje romskie robimy to, co trzeba, co do nas należy. Dzięki nam, dzięki romskim organizacjom pozarządowym, dzięki asystentom edukacji romskiej polepsza się sytuacja w edukacji Romów. To nie jest tylko dzięki temu, że wchodzi program, nie tylko dzięki nauczycielom, ale dzięki temu, że są asystenci edukacji Romów, dzięki temu, że działają świetlice integracyjne czy środowiskowe. Niestety, dzięki pani pełnomocnik kilka świetlic jest teraz na skraju bankructwa. Osoby, które działały na rzecz świetlic, które funkcjonowały przez 8 lat czy ileś lat, będą musiały je zamknąć. Natomiast pieniądze, w praktyce na integrację, daje się na remont czy budowę oczyszczalni ścieków. Pytam się: Co ma wspólnego remont czy budowa oczyszczalni ścieków z integracją Romów? Nie rozumiem tego.

Głównym zaleceniem było to, byśmy się edukowali. My to robimy. Jeśli chodzi o integrację, to niech ta integracja idzie w dwie strony. To nie może być tak, że wszyscy patrzą na Romów: „Romowie, integrujcie się, róbcie to, co wam mówimy. My wam damy pieniądze i róbcie to, ale tak, żebyśmy my mieli dobrze”. Nie, ta integracja powinna iść w dwie strony. My musimy się jeden od drugiego uczyć. Przede wszystkim powinien być pozytywny dialog. Powinniśmy rozmawiać. Są problemy – rozmawiamy. Kilkakrotnie dzwoniłem do pani pełnomocnik. Osobiście mam do niej telefon komórkowy i dzwoniłem, ale nie odbierała telefonów. Nie odbierała telefonów ode mnie, więc nie było możliwości podjęcia jakiegokolwiek dialogu. Dlatego nie jest tak, jak powinno być.

Po drugie, jeśli chodzi o opiniowanie wniosków, to też mamy duże zastrzeżenia. Jestem naprawdę zażenowany opiniowaniem wniosków. Przy opiniowaniu wniosków powinny być mniejszości. Przecież to jest program integracji Romów, czyli dla Romów, prawda? W komisji opiniującej wnioski powinni być więc Romowie. Powiedzą, że w tym roku byli Romowie. Była jedna Romka. Skąd? Z Limanowej. No, tam, gdzie najwięcej pieniędzy poszło. Nie rozumiem więc tego, czemu my nie dostaliśmy informacji. Informacja była na stronie internetowej. Super, świetnie, ale nie wszystkie organizacje posiadają internet. Nie ma telefonu? Nie powinno się tego wysyłać pisemnie? Poprzednia pani pełnomocnik tak właśnie robiła i każdy wiedział, kiedy co jest. Jeśli czegoś nie wiedzieliśmy, dzwoniła i mówiła, co i jak. Nie mówię, żeby usunąć panią. Chodzi mi tylko o to, żeby podjąć pozytywny dialog, żeby po prostu zmienić tę całą strukturę, zmienić to wszystko, żeby było tak, jak powinno być.

Szanowni państwo, następną sprawą, która też mnie uderzyła, jest podział środków programu. Przypuśćmy, że Romowie piszą wniosek dotyczący romskiej świetlicy. Działalność świetlicy mniej więcej przez cały rok jest to koszt około 90 czy 70 tys. zł, prawda?

To jest bardzo istotne, żeby te świetlice działały, bo to jest to, dzięki czemu dzieci chcą się uczyć, chcą chodzić do szkoły i się uczą przede wszystkim, prawda? Teraz tak. Jeśli jest 70% tego budżetu, my dostajemy 28 czy 20 tys. na cały rok.

Co jest w tym najgorsze? To jest to, że mamy narzucone, co mamy za te pieniądze robić. Nigdy tak nie było. Dopiero w tym roku tak jest. Zawsze było tak, że jeśli jest ucięty program, to dostawaliśmy pismo z prośbą o dostosowanie kosztorysu do projektu. To jest dla mnie normalne, bo my najlepiej wiemy, co chcemy zrobić, co możemy za te pieniądze zrobić. Natomiast tu jest wyszczególnione, ile na prąd, ile na nauczyciela, kogo mamy zatrudnić. Teraz tak. Jeśli chodzi o ten właśnie kosztorys, to w tych kosztorysach nawet jest tak, że 200 zł się daje na energię. Czy państwo rozumieją? Przepraszam, już kończę. Na cały rok 200 zł na energię. No, dla mnie to jest normalnie dziwne, dlatego proszę o to...

Chciałbym też powiedzieć, że tu nie chodzi o to, żeby usunąć panią. Nie, ale chodzi o to, żeby podjąć jakiś normalny dialog, żeby zmienić tutaj całą strukturę rozmów i działań wobec mniejszości romskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Zaraz panu z mniejszości słowackiej udzielię głosu – zaraz będzie pan mówił – tylko chciałam zwrócić uwagę jeszcze na takie kwestie.

Dofinansowanie a finansowanie. Zadania są dofinansowywane. Nigdy nie ma 100% tego finansowania, prawda?

Jeszcze jedno. Pan mówi, że pieniądze idą na co innego niż mają iść. Pieniądze dotowane zawsze są znaczone i one mogą iść tylko na to zadanie, na które był złożony wniosek. To tak tytułem wyjaśnienia też państwu.

Bardzo proszę. Proszę się też przedstawić. Proszę państwa, trzymajmy się tego czasu do pięciu minut.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Ludomir Molitoris, sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce. Szanowna pani przewodnicząca, szanowni: panie posłanki i panowie posłowie, szanowny panie dyrektorze, szanowna pani pełnomocnik, która jest tutaj bardzo często wymieniana... Muszę powiedzieć, że nie ma programu dla Słowaków i że z sympatią odnoszę się do działań pani pełnomocnik. Kiedykolwiek coś chcieliśmy, zawsze starała się nam pomóc, na ile mogła, ale to tylko ad vocem. Oczywiście, nie chcę tu wkraczać w żadną polemikę, bowiem ta sytuacja jest bardzo różna.

Zacznę, oczywiście, od świetlic i od tych domów, o których powiedział tutaj pan Sorys. Wtedy, kiedy były te pieniądze, próbowaliśmy aplikować na domy polsko-słowackie, ale wszystkie nam przepadły. Ten jeden, który w Jabłonce ze środków europejskich wybudowano, nie działa na rzecz społeczności słowackiej. To jest gminne centrum kultury w Jabłonce. My tam nawet nie mamy wstępu. Kiedy mieliśmy imprezę i była ulewa, wójt nas do tego budynku nie wpuścił. To tak na marginesie, żeby powiedzieć. Wszystkie te domy – 6 ich jest na terenie pogranicza polsko-słowackiego – są tam, oczywiście, gdzie mniejszości słowackiej nie ma. W tym okresie, kiedy aplikowaliśmy o środki, wszystkie pieniądze na to przepadły.

Dzięki dotacji z resortu spraw wewnętrznych wybudowaliśmy Centrum Kultury Słowackiej w Nowej Białej na Spiszu. Mamy z nim teraz duży problem, bowiem nie uzyskujemy żadnego wsparcia z żadnego programu na ten budynek. Od 2 lat mamy zero środków na finansowanie. Aktualnie na finansowanie 9 świetlic mamy 78 tys. zł, co nie daje nawet po 8 tys. na rok na świetlicę. Starcza nam to właściwie na opłatę energii i 2 etatów, które tam mamy rozczłonkowane. To jest bardzo mała kwota. Tu jest taki apel do władz województwa, ale też i władz samorządowych – pan marszałek już poszedł – o uwzględnienie nas jako obywateli.

Proszę sobie wyobrazić, że w zeszłym roku urząd marszałkowski rozpiął konkurs i zażyczył sobie, aby każdy projekt miał minimalnie 15 tys. Złożyliśmy więc projekt na 20 tys. Urząd dał nam 5 tys. i powiedział: „Macie uzupełnić o 15 tys.”. Wygląda to tak, że to my wspieramy małopolskie województwo w ramach jego programu. Ta sytuacja jest dla nas dość dramatyczna, bo w zeszłym roku utrzymanie świetlic, na których wspar-

cie otrzymaliśmy 78 tys., kosztowało nas 334 224 zł. W związku z tym, że sytuacja się pogarsza, nie mamy skąd tych pieniędzy zdobywać. Bardzo ciężko się nam te pieniądze zarabia, bo po prostu już koniunktura w tej dziedzinie, którą prowadziliśmy, się skończyła. Tutaj jest apel o wsparcie do władz małopolskiego województwa.

Jeszcze bym powiedział, że 1 tys. zł na funkcjonowanie świetlicy w Jabłonce otrzymaliśmy z gminy Jabłonka, aby być w porządku. Takie są małopolskie samorządy. W ogóle nas nie zauważają. Jeśli napiszemy, nasza prośba jest albo załatwiona odmownie, albo w ogóle odpowiedzi nie otrzymujemy. Tak to wygląda, a przecież gminy otrzymują wsparcie z działu kultura na prowadzenie domów kultury, ale prowadzą wyłącznie własne domy kultury. My w korzystaniu z tych środków nie możemy uczestniczyć i nie uczestniczymy. Jeśli się po prostu domagamy, to jesteśmy uważani za natrętów.

Druga sprawa to kwestia oświaty.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Czas się kończy.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Jeszcze bardzo króciutko, bo to jest bardzo ważne. Aktualnie, jeśli chodzi o nauczanie, mamy około 326 dzieci. Nastąpił wzrost w porównaniu z tym, co było. Wskazuje na to subwencja, jaka została wydana przez państwo w zeszłym roku. Było to 1 463 000 zł. Proszę sobie wyobrazić, że trafiają do szkół, które prowadzą nauczanie języka słowackiego. Są wydawane na chodniki, na różne inne cele, ale nie na podtrzymywanie tożsamości i kultury mniejszości narodowej. Mówiłem o tym wielokrotnie. Są bardzo dokładne szacunki i przeliczniki. Takie kwoty są potwierdzone. Takie kwoty trafiły do szkół. Jest to dodatkowa subwencja – po około 5 tys. zł na jednego...

Proszę państwa, na dzień dzisiejszy nie mamy ani jednego podręcznika do nauki języka słowackiego. Wielokrotnie to zgłaszałem. Jestem członkiem komisji wspólnej. Na każde działanie i na każdy mój wniosek komisja powołuje podkomisję. Podkomisja sporządza protokół, że nie można. Po prostu tak dramatycznej sytuacji w dziedzinie oświaty jeszcze nie było od czasów socjalizmu. Muszę tak powiedzieć, bo te wszystkie podręczniki, które mieliśmy z tamtych czasów, zużyły się fizycznie. Już właściwie nie ma co z nich korzystać.

Jeszcze jedną kwestię chciałbym poruszyć. To jest kwestia bardzo ważna – upamiętnianie i polityka pamięci. Gdzie mamy uczyć swoje dzieci, członków naszej społeczności, że Słowacy na tym terenie żyją, kiedy placówki samorządowe udowadniają, że nas nie ma? Jest przykład słowackiej zagrody w Czarnej Górze, skąd pochodzi 14 osób, które się zapisały w kulturze i sztuce słowackiej, gdzie nie ma jednej wzmianki, że tam żyli Słowacy. Po prostu jesteśmy wyrzuceni. Jesteśmy na marginesie tego podtrzymywania jakiegokolwiek tożsamości. Muszę powiedzieć, że żadne samorządowe muzeum nie prowadzi teraz żadnych działań w tym zakresie na rzecz mniejszości narodowych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz pan się zgłaszał, tak? Bardzo proszę o przedstawienie się.

Prezes Centrum Kultury Romów w Polsce Janusz Kamiński:

Witam państwa serdecznie. Przepraszam za głos. Jestem troszkę przeziębiony. Nazywam się Janusz Kamiński. Reprezentuję Centrum Kultury Romów z Tarnowa, najstarszą organizację romską w Europie. Działamy od 1964 r., ale nie o tym chciałem mówić.

Bardzo jestem zadowolony ze słów pana wizytatora, że edukacja się poprawiła, ale myśmy na to pracowali. Te wszystkie świetlice, które funkcjonują, pracowały na to, żeby edukacja się poprawiła, żeby dzieci romskie mówiły szybciej, ładniej, piękniej po polsku, żeby szły do szkoły przygotowane itd. Po to te świetlice były m.in. stworzone.

To, że w programie pilotażowym, następnie w programie na rzecz społeczności romskiej i teraz w programie integracji nie ma zapisu, że mamy wносить wkład własny do każdego jednego zadania, o które się staramy, to jest dobrze, bo takie było założenie. Większość czy w zasadzie wszystkie stowarzyszenia to są stowarzyszenia non profit. Nie mamy skąd brać. Program romski po to został stworzony, żeby pomóc całej społeczności

romskiej. To, że powoli odchodzimy od pomocy starszym, od pomocy rodzinom i skupiamy się na edukacji, to dobrze. Tylko prawdopodobnie czeka nas ciężki wybór. Program „Rodzina 500 plus” czy edukacja? Prawdopodobnie nasili się to, że coraz młodsze kobiety romskie będą matkami. Takie nas czekają efekty tego wszystkiego.

Jeżeli pan marszałek województwa mówi, że bez tych wszystkich konsultacji oddolnych nie zrobi się nic, to naprawdę nie zrobi się nic, bo przetrenowaliśmy to przez dziesięciolecie. To w większości myśmy wymyślili jako Romowie, czego nam potrzeba, bo my o tym wiemy. Nikt lepiej od nas tego nie wie. Jeżeli przydzielane nam są zadania z roku na rok... Oczywiście, wszyscy o tym wiemy, w Małopolsce szczególnie, odkąd nastąpiła nam pani dyrektor Agata Wojnowska. Obcinane są nam dotacje regularnie z roku na rok. Coraz mniej z roku na rok, coraz mniej i coraz mniej. Prowadzi to prostą drogą do likwidacji tych zadań, które wykonywaliśmy. Nie możemy się skupić na jednym zadaniu czy dwóch zadaniach, bo za chwilę się okazuje, że...

Umawiamy ludzi. Dorobiliśmy się własnej kadry. To nie jest tak, że korzystamy tylko z pomocy innych. Dorobiliśmy się własnej romskiej kadry, gdzieś tam poprzez działania prezesów stowarzyszeń, rozmów w rodzinach, przy spotkaniach. Namówiliśmy ludzi, żeby się kształcili, że będziemy tworzyć własne kadry. Mamy te własne kadry i teraz się okazuje, że te kadry w zasadzie niepotrzebnie zostały stworzone, bo są inni, lepsi, mądrzejsi. Jesteśmy mniejszością etniczną.

Tak naprawdę myślę, że nie ma się co sprzeczać z państwem, z Ormianami, dlaczego my dostajemy a wy nie, dlaczego wy dokładacie a my nie. Dokładamy tak samo. Z własnej kieszeni dokładam do stowarzyszenia rok w rok. Zabieram własnym dzieciom i dokładam, bo nie ma wyjścia. Jak podjąłem się pracy społecznej, chcę pomagać Romom i chcę, żeby Romom działało się lepiej, to muszę wyjąć i dołożyć. Nie rozliczam tego w PIT, nie rozliczam tego w żadnym wniosku jako wkład własny, więc bądźmy szczerzy.

Czekają nas pewne zmiany. Wszyscy sobie z tego zdajemy sprawę. Natomiast podział środków w taki sposób, żeby przeżyć... No, można i tak. Przez lata funkcjonowaliśmy na zasadzie, że dostawaliśmy na świetlicę, ale nic więcej. Króciutko, już kończę, bo też mnie gardło boli i nie chciałbym przedłużać. Brakuje w tej chwili funduszy na podstawowe utrzymanie, na utrzymanie świetlicy. Nikt nam nie może powiedzieć: „Zatrudnijcie nauczyciela, zróbcie to i to, zapłaćcie 200 czy 300 zł za prąd, ale czynszu już nie płacicie”. No, to jak? Prowadzę dwie świetlice. Za jedną płacę, za drugą nie płacę, bo jedną wybudowałem za rządowe pieniądze i ta świetlica spełnia swoją rolę, bo dzieci chodzą do szkoły, dzieci się kształcą itd.

Proszę państwa, tylko że starajmy się współpracować. Od pewnego czasu z urzędem wojewódzkim w Krakowie brak jest w ogóle kontaktu. Nie można się dodzwonić. Nie ma dialogu. Wiele spraw można załatwić telefonicznie i nie trzeba tego przelewać na kartkę. Kartka jest cierpliwa. Ona poleży. Przejdzie miesiąc, dwa, trzy, tymczasem sprawa się zakończy. Nie możemy czekać na niektóre odpowiedzi, co zrobić, pisząc pisma. My musimy mieć możliwość zadzwonienia, porozmawiania, wyjaśnienia, załatwienia sprawy teraz a nie później.

To, że mamy narzucane programy... No, tak. Program integracji zawężił się w ramy odpowiednie i w tej chwili mamy tak, jak mamy, natomiast pod tytułem... Już kończę, pani przewodnicząca. Natomiast pod tytułem „edukacja” mieścimy wszystko. Naprawdę, dosłownie wszystko. Jeżeli chcemy zlikwidować świetlice, to zlikwidujemy. Jeżeli i rząd polski, i strona polska, i wszyscy inni uważają, że w zasadzie to jest zbędne, bo osiągnęło swój cel i jest zbędne, zróbmy to. Tylko zróbmy to normalnie. Nie róbmy tego pod płaszczykiem: „Ale przecież my wam dajemy”. Nie, po prostu stańmy wszyscy razem i powiedzmy: „Od przyszłego miesiąca likwidujemy” i koniec. Zdajemy sobie sprawę jako Romowie, jako prezesi, że w 2020 r. skończycie program i nie będziecie chcieli Romom pomagać, tak? Prawdopodobnie Romowie znajdą inne wyjście z sytuacji. Pojedziemy sobie gdzieś, gdzie nas wspomogą, tak jak to robimy do tej pory. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Również dziękuję.

Prezes Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego Maciej Janik:

Jeśli można, jako przedstawiciel mniejszości ormiańskiej...

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Chwileczkę, to ja udzielam głosu. Zaraz panu udzielę głosu. Chciałam tylko powiedzieć, że może jednak państwo daje dowody na to, że wspiera i chce wspierać, ponieważ w województwie małopolskim na program dla Romów na 2016 r. są 4 mln zł, a to, że...

Prezes Małopolskiego Stowarzyszenia Romów „Jamaro” Gerard Linder:

Ale na co to poszło?

Prezes Centrum Kultury Romów w Polsce Janusz Kamiński:

Jak nigdy.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Może skończę. Pan pozwoli, że skończę. Być może, że te dotacje są mniejsze, bo też przybywa beneficjentów, przybywa organizacji. Tych, którzy chcą też dostawać to wsparcie, jest w porównaniu z poprzednimi latami prawie drugi raz tyle, więc tych pieniędzy dla poszczególnych podmiotów też być może jest mniej. Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo. Proszę państwa, ale naprawdę o godzinie pierwszej musimy skończyć. Po prostu czas nam się kończy, a jeszcze na pewno parę osób chciało zabrać głos.

Prezes Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego Maciej Janik:

Maciej Janik z Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego. Przemawiam tutaj w imieniu mniejszości ormiańskiej, którą nasza organizacja reprezentuje.

Nasza mniejszość do II wojny światowej raczej do państwa polskiego, do Rzeczypospolitej dokładała. Przybyliśmy tu dokładać, ponieważ byliśmy kupcami. Obecnie nasza sytuacja jest inna. Wiemy, co się po II wojnie światowej stało na Kresach, o napadach Ukraińskiej Powstańczej Armii, o zmianie granic, o tym, że musieliśmy opuścić Kresy. Wiemy, co się stało z naszymi braćmi w imperium osmańskim, o wielkim ludobójstwie. Zawsze mieliśmy dużo pieniędzy. Prosimy o niewiele. Prosimy, by nasze głosy uwzględnić. Teraz jest dla nas moment krytyczny – wojna na Bliskim Wschodzie. Nasi bracia mają kraj, ale to jest kraj – nie ukrywajmy – upadający. Większość z nas żyje za granicą.

Niestety, w Polsce nie jesteśmy najbogatsi. Sami nie możemy sfinansować swoich działań. Prosimy o 22 tys. To nic w porównaniu do 4 mln, do 82 mln czy do 70 tys. albo 90 tys., czyli kwot, które tutaj padały. Na jedną szkołę, która działa dla Ormian, którzy niedawno przybyli z Armenii do Ormian, którzy od XIV w. tutaj mieszkają, do rodzin Juliusza Słowackiego, maestra Pendereckiego i wielu innych sławnych osób.

Nam, Ormianom, nikt nigdy w Polsce... Na Kresach byliśmy prześladowani przez UPA właśnie za to, że byliśmy emanacją polskości, za to, że Polacy się mogli nami szczyścić. Proszę o naszej mniejszości nie zapominać. Nie chcę tutaj wnikać w pozostałe sprawy, bardzo delikatne, też powiązane z naszą historią. Mniejszość romska, która dużo tutaj przemawia, przechodziła przez Armenię. Mamy nadzieję, że badając nasze przybycie do Polski, gdy przyjechalibyśmy tutaj handlować, będziemy mogli przy tej okazji, dzięki temu, że mamy wspaniałą, spisaną historię – my to wszystko mamy spisane – badać też historię naszych towarzyszy, a może i naszych krewnych, ale potrzebne nam są do tego środki.

Teraz akurat nasza mniejszość się znalazła w bardzo złej sytuacji i to tym bardziej, że mogą przybyć kolejni nasi bracia z Syrii. Moi przodkowie przybyli w XIV w. Teraz mogą przybyć Ormianie z Syrii, z Bliskiego Wschodu. No, to trudno nam powiedzieć, że jesteśmy tacy sami, ale niewątpliwie jest to trudny moment dla naszej społeczności.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Muszę powiedzieć, że o waszych sprawach, o waszych problemach mieliśmy też okazję w zeszłym tygodniu rozmawiać. Prezydium naszej Komisji spotkało się z panem ambasadorem Armenii. Rozmowa była bardzo konstruktywna, więc naprawdę...

Prezes Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego Maciej Janik:

Zaznaczę, że pan ambasador... Jak na Ormianina przystało, my zawsze zaczynamy od pieniędzy. Byliśmy kupcami. Przyjeżdżaliśmy tu i robiliśmy tu interesy. Kupców było

bardzo dużo, ale nie wszyscy. Nasi bracia byli rolnikami w Armenii, byli też biednymi ludźmi. Pan ambasador często nie mówi o naszych potrzebach, ponieważ jest to ambasador kraju.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Mówił wieloaspektowo. Poruszał ważne sprawy.

Prezes Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego Maciej Janik:

On się raczej szczeni tym, co ten kraj może zrobić, ale to jest kraj otoczony, upadający. Oni nam nic nie mogą pomóc, tym bardziej, że to my zawsze pomagaliśmy braciom na Bliskim Wschodzie i tutaj przybywali ich wysłannicy, tak samo jak poselstwom polskim. Na odwrót, niestety, tak nie było.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Pan się tutaj zgłaszał, tak? Proszę bardzo. A, jeszcze pani. Przepraszam. Króciutko.

Członek zarządu Zjednoczenia Łemków Stefan Hładyk:

Szanowni państwo, pani przewodnicząca i wszyscy tutaj zebrani, nazywam się Stefan Hładyk i reprezentuję Zjednoczenie Łemków. Dużo tutaj zostało dzisiaj powiedziane. Chcę powiedzieć, że tutaj jest też element romski poruszany, więc chcę zaznaczyć, że Romowie byli historyczną częścią Łemkowszczyzny. Mieszkali z nami wspólnie. W różnym okresie zamieszkiwaliśmy wspólnie Podkarpacie.

Chcę poruszyć kilka problemów istotnych, które tutaj nasunęły się, żeby to też było zwrócenie uwagi na problemy. Jednym z ważnych problemów jest programowe rozrzucenie społeczności łemkowskiej z górą 60 lat temu. W przyszłym roku będzie 70-lecie deportacji. W związku z tym IX Zjazd Zjednoczenia Łemków zwrócił się z uchwałą do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o potępienie deportacyjnej akcji „Wisła”. Jest gorąca prośba, żeby projekt tej uchwały, który możemy wspólnie opracować, był wsparty przez Komisję. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa to jest utrata własności i brak ustawy reprivatyzacyjnej. Zjednoczenie Łemków opracowało pewną ścieżkę odzyskania mienia. Proszę państwa, inaczej tego nie potrafię określić, jak tylko dyskryminację pośrednią administracji – oportunistyczną administracji, która utrudnia prawnie udowodnione i wypracowane ścieżki w zwrocie mienia. Są kuriozalne sprawy, które trwają po 18 lat. My to poruszymy na spotkaniu z panem wojewodą, że sprawy trwają po 18 lat. W ocenie społeczności łemkowskiej to jest czekanie na biologiczne rozwiązanie tematu. Kiedy wymrze trzecie pokolenie, to czwarte już się nie będzie po prostu tym zajmowało. Sprawa jest bardzo gorąca. Mało tego, jest to marnotrawstwo też państwowych pieniędzy, gdzie Lasy Państwowe... Konkretnie Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych przy zwrocie każe nam płacić za bezprawne użytkowanie i inwestycje poniesione w byłej własności łemkowskiej. Przecież myśmy tej własności im nie oddali. Oni każą sobie płacić za Służbę Leśną, za poniesione inwestycje, za nasadzenia. To jest skandal nad skandalami, jaki może mieć miejsce w III Rzeczypospolitej. Ten problem będzie poruszany na spotkaniu z wojewodą.

Trzecia sprawa. Mamy ładnie zapisaną ustawę o mniejszościach. Proszę państwa, w ustawie o mniejszościach w art. 5 jest napisane tak: „Zabrania się stosowania środków mających na celu asymilację”... To jest ust. 1 w art. 5. Jest też zapis: „Zabrania się stosowania środków mających na celu zmianę proporcji narodowościowych lub etnicznych na obszarach zamieszkałych przez mniejszości”. Jaki mamy tutaj kwiatek? Mówię to już dzisiaj po raz czwarty i nic z tego nie wychodzi.

Zresztą kolega Molitoris tutaj porusza te rzeczy, które są historyczne. One są historyczne. Chciałbym, żeby z tego spotkania były chociaż trzy sprawy załatwione, żebyśmy nie byli traktowani przedmiotowo, tylko podmiotowo, tak jak to powiedziała tutaj ładnie pani Olena.

Proszę państwa, co się dzieje? Mamy wybory do samorządu. Mówię o tych zmianach proporcji narodowościowych. W ordynacji wyborczej zapisane jest, że sołectwo stanowi okręg wyborczy. Manipulują na szczeblu powiatu tworzeniem okręgów, gdzie łączy się w taki sposób sołectwa, że mniejszość np. do rad gminy – w tym wypadku łemkowska,

może też i romska nawet – nie ma prawa wybrać swojego przedstawiciela. Podam wam konkretny przypadek. To nie są ciche słowa. Moja miejscowość to ta słynna Bielanka, gdzie jest 205 mieszkańców. Przyłączono ją administracyjnie do miejscowości pod nazwą Szymbark, gdzie jest 2680 mieszkańców. Nie mamy szans, żebyśmy się tam przebili. Mają 3 radnych w gminie i o interesy sołectwa nie dbają. Ba, nawet mniejszości łemkowskiej. Byłby jeden przedstawiciel społeczności łemkowskiej, gdyby się udało hipotetycznie go wybrać, w gminie Gorlice. Podobne przykłady mamy w innych gminach, ale to jest jeden wyrazisty przypadek.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Kończymy, bo jeszcze mamy...

Członek zarządu Zjednoczenia Łemków Stefan Hładyk:

Króciuteńko o budżecie mniejszości. Prosimy Komisję o postulowanie, ale żeby nie było to po stu latach dopiero, czyli wsparcie dezyderatu o zwiększenie w ogóle budżetu mniejszości, bo między nami wygląda to tak, że później wydzieramy sobie te pieniądze. Można podać kilka drastycznych przykładów. Nie chcę o nich mówić, bo to jest skandal. Jest mało pieniędzy i to jest przeciąganie takiej małej kołdry, gdzie każdemu jest zimno albo niewystarczająco, prawda? Tych pieniędzy, proszę państwa, jest stanowczo za mało.

Druga sprawa to jest kreowanie tzw. polityki historycznej. Powiedziałem, że w przyszłym roku będzie 70-lecie deportacji w ramach akcji „Wisła”. Co nam w tym roku się serwuje? Ano chce się dokończyć film o Wołyniu. Proszę państwa, uważam, że to są programowe działania. Ten film ma być w tym roku skończony, ma być premiera, żeby ci wszyscy ludzie, różnej maści Ukraińcy, czy ich będziemy nazywać Łemkami, czy Bojkami, czy Hucułami, czy z Zasania... Chodzi jakby po prostu o to, aby odebrało się im prawo do tego, żeby się domagali zdjęcia niezasłużonej hańby, jaka na nas ciąży po deportacji 1947 r. To jest, proszę państwa, rzecz zasadnicza, czyli kreowanie tzw. polityki historycznej. Temat drażliwy, co widać na przykładzie chociażby Kazimierza Pułaskiego, gdzie próbowano postawić pomnik w Wysowej.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Proszę pana, ale już trzeba innym dać szansę.

Członek zarządu Zjednoczenia Łemków Stefan Hładyk:

Właściwe stanowisko zajął wojewoda małopolski, który nie dopuścił do tego skandalu. Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, jeszcze tutaj pani. Tam widzę zgłoszenie. Następna będzie pani, dobrze?

Wiceprezes Małopolskiej Wspólnoty Rosyjskojęzycznej „Kołokoł” Jelena Niewierowa-Dziopak:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, jestem przedstawicielem stowarzyszenia rosyjskojęzycznego. Chciałam zaznaczyć naszą obecność tutaj, bo nie znalazłam się, niestety, na liście u pani przewodniczącej. Proszę państwa, chciałam właśnie podkreślić, że jesteśmy stowarzyszeniem rosyjskojęzycznym, nie stowarzyszeniem Rosjan, bo nie łączymy się według kryterium przynależności do jakiejś grupy etnicznej. Łączy nas – no, co tutaj ukrywać? – wspólna historia, wspólny język. W skład naszego stowarzyszenia wchodzi nie tylko Rosjanie, ale również Ukraińcy, Białorusini, osoby pochodzenia ormiańskiego, gruzińskiego, z Baszkirii, z Kazachstanu. No, trudno może mi wszystkich tutaj wymieniać ze względu na brak czasu.

Proszę państwa, może nie będę mówić o pieniądzach i nie będę narzekać. No, może troszkę. Proszę państwa, ponieważ w historii może nie było takiego zjawiska jak masowa emigracja Rosjan do Krakowa, w związku z tym nasze stowarzyszenie jest nieco specyficzne w porównaniu z innymi. Nie tworzymy tutaj mniejszości narodowej i w związku z tym może nie mamy tak globalnych problemów, jakie mają przedstawiciele innych społeczności.

Proszę państwa, jesteśmy obecni praktycznie na wszystkich podobnego rodzaju posiedzeniach już od wielu lat. Przychodzimy tutaj na te posiedzenia być może nie tyle, żeby prosić o pieniądze, żeby się czegoś domagać, ale odwrotnie, my chcemy coś dać, bo w naszym stowarzyszeniu są takie osoby jak malarze, muzycy, naukowcy, filolodzy. W związku z tym mamy duży potencjał kulturowy. Od dawna marzymy o tym, żeby stworzyć kursy języka rosyjskiego dla dzieci. Próbujemy sami organizować wystawy obrazów malarzy rosyjskojęzycznych, co znowuż podkreślam, bo nie dzielimy się w zależności od tego, kto skąd pochodzi. Proszę państwa, w Polsce, w Krakowie jest dużo osób, które są zainteresowane i literaturą rosyjską, i sztuką rosyjską, i teatrem rosyjskim.

My jesteśmy otwarci. Chcemy coś dać. Nie wziąć może, tylko dać, ale nie mamy gdzie. Wiele lat temu państwo... Tutaj też może, jak pani Olena, nawiązę do lat odległych, kiedy stanowisko rzecznika do spraw mniejszości narodowych funkcjonowało jeszcze przy urzędzie prezydenckim. Podczas kadencji jednej osoby, która wtedy była właśnie takim rzecznikiem, ona też właśnie bardzo dużo zrobiła dla nas. Myślę, że przedstawiciele różnych grup tutaj potwierdzą, że to była pierwsza osoba, która nas zintegrowała. Dzięki niemu wiemy, że istnieją różni przedstawiciele grup etnicznych, mniejszości narodowych itd. Niestety, z nim tak samo się stało. Odwołano go bez informacji, chociaż nikt nie zapytał o nasze zdanie. Bardzo go szanowaliśmy. Uważamy, że zrobił bardzo dużo.

Wtedy właśnie na naszym wspólnym posiedzeniu powstał taki pomysł, żeby starać się o jakiś budynek, w którym można byłoby zorganizować i utworzyć centrum wielokulturowe, gdzie każdy z przedstawicieli różnych grup etnicznych mógłby przyjść. Moglibyśmy wspólnie urządzać imprezy kulturalne. Moglibyśmy po prostu tam przyjść jak do domu. Duża prośba do członków Komisji, do przedstawicieli województwa, żeby być może wrócić do tego pomysłu i zastanowić się, czy nie utworzyć takiego centrum wielokulturowego w Krakowie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję. Tam pani się też zgłaszała, tak? Proszę. Jeszcze pan będzie jako ostatni, ale pani była wcześniej.

Członek zarządu Stowarzyszenia Romów w Krakowie Marzena Fraś:

Dzień dobry. Nazywam się Marzena Fraś.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ale naprawdę proszę krótko. Już jesteśmy prawie 15 minut spóźnieni.

Członek zarządu Stowarzyszenia Romów w Krakowie Marzena Fraś:

Marzena Fraś, Stowarzyszenie Romów w Krakowie. Tak, zgadzamy się z tym, że na Małopolskę były naprawdę ogromne środki, za co dziękujemy. Z tymi środkami w podziale było różnie. My jako stowarzyszenia zdajemy sobie sprawę, bo mówię w imieniu kilku stowarzyszeń, że były priorytetowe sprawy, jak mieszkalnictwo, prawda? Zgadzamy się z tym. Absolutnie się zgadzamy.

Natomiast programów, które nam udało się otrzymać w programie, nie jesteśmy w stanie zrealizować. Komisja tak narzuciła jakby swój podział środków, tak jest zrobiony kosztorys, że my nie jesteśmy w stanie zrobić żadnego programu rzetelnie. Musimy zamknąć świetlice, bo brakuje nam na czynsze. Pominięte zostały różnego rodzaju opłaty. Brakuje na środki takie jak internet. Kto ma to płacić? Nie mamy. A w tym wszystkim chodzi o dzieci, chodzi o edukację, prawda? Chodzi nam o to generalnie, że nie możemy się zgodzić z takim podziałem środków w programie, żeby nam narzucano. To my wiemy, jak mamy wykonać program, co nam jest potrzebne i jak mamy go zrealizować w sposób rzetelny. To po prostu nam się bardzo nie spodobało. Poczuliśmy się tutaj gdzieś jak piąte koło u wozu. „Macie. Zrobicie, nie zrobicie – wasza sprawa”. No, tak się poczuliśmy. Tak nie może być.

My realizujemy programy od wielu, wielu lat. Poświęcamy swój czas, swoją energię, kształcimy swoją ekipę i kadrę. W tym momencie nie wiemy, co mamy zrobić. Nie możemy dożywiać dzieci. W świetlicach dzieci są głodne. Panie zapomniały o tym, że dzieci miały dożywianie przez cały czas. Mamy potrzeby, po prostu potrzeby.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałam się zwrócić jeszcze...

Członek zarządu Stowarzyszenia Romów w Krakowie Marzena Fraś:

Jeszcze chodzi o kontakt. Mamy duży problem z kontaktem z paniami z urzędu. Poza tym czasami mamy takie wrażenie, rozmawiając, że jesteśmy – no, takie odczucia – niechciane, dyskryminowane. Tak się czujemy. Mówię to nie od siebie, ponieważ my, Romowie, spotykamy się i rozmawiamy ze sobą, więc mówimy sobie o swoich odczuciach. Takie mamy odczucia w kontaktach. Mówię to w imieniu wszystkich stowarzyszeń związanych z nami.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałam osobiście przeprosić pana burmistrza Limanowej, bo my z panem burmistrzem będziemy się jeszcze dzisiaj widzieć. Czy jeśli tę wypowiedź na później przełożymy... Chyba, że pan burmistrz chciałby króciutko coś zasygnalizować. Dobrze? No, ale tak króciutko, bo my będziemy szeroko rozmawiać. Chciałam jeszcze przeprosić innych wójtów czy starostów z tych gmin i miejscowości, gdzie będziemy, bo będzie dużo okazji, żeby rozmawiać. Tak króciutko, panie burmistrzu.

Burmistrz Limanowej Władysław Bieda:

Jasne. Dzień dobry państwu. Serdecznie dziękuję pani przewodniczącej za możliwość zabrania głosu. Faktycznie o Limanowej jest głośno w ostatnim czasie. Natomiast w związku z tym, żeby nie nadużywać tutaj państwa cierpliwości, może krótko przekazałabym tylko pewne fakty.

Otóż miasto Limanowa to 15 tys. mieszkańców, 150 mieszkańców ze społeczności romskiej, czyli około 1%. Na terenie miasta Limanowej te rodziny mieszkają w różnych miejscach, w różnych budynkach. Na terenie miasta działa stowarzyszenie „Amare Roma”, którego szefem – że tak powiem – jest pan Jan Ciureja, który tutaj przyjechał i siedzi obok. Jest pani Monika Sternal, która też jest pochodzenia romskiego. Jest moim pełnomocnikiem do spraw romskich.

Proszę państwa, jeżeli idzie o edukację, to tutaj było pokazane, że to z terenu miasta Limanowej jest dziewczyna pochodzenia romskiego, która skończyła szkołę średnią i teraz studiuje. Muszę tutaj powiedzieć, że dzieci z rodzin romskich zajmują wysokie miejsca w olimpiadach przedmiotowych, czego przykładem są synowie pani Moniki Sternal, którzy na szczeblu wojewódzkim zajmują pierwsze miejsca w olimpiadach przedmiotowych.

Od wielu lat prowadzimy programy romskie we wszystkich możliwych dziedzinach. Natomiast jest jeden poważny problem rodzin romskich na terenie miasta Limanowej – problem mieszkaniowy i teraz...

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

To jutro i dzisiaj jeszcze będziemy omawiać.

Burmistrz Limanowej Władysław Bieda:

Proszę państwa, z tym problemem chcemy się uporać. Podjęliśmy działania, żeby ten problem rozwiązać przy takich środkach, jakie udało się nam uzyskać. Zaangażowaliśmy bardzo duże środki, również ze strony miasta. Natomiast to, co nas spotkało z tego powodu, to jest to, że pokazuje się nas jako rasistów, pokazuje się nas jako ludzi bez serca, którzy kogoś chcą gdzie wyrzucić, gdzie nic takiego się, proszę państwa, nie zdarzyło. Zanim program mieszkaniowy zaczął być realizowany, to rozmawialiśmy z tymi rodzinami. Osobiście z nimi jeździłem i szukałem domów, gdzie można by było kupić dla nich dom, bo dom się przewraca.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Panie burmistrzu, my będziemy to omawiać.

Burmistrz Limanowej Władysław Bieda:

Tak, ale już kończę. Sekundę, naprawdę kończę. Proszę państwa, po to, żeby mieć pewność, że nie ma tutaj jakiegś chwilowej aprobaty dla tego rozwiązania, dwukrotnie te rodziny przychodziły do notariusza i przed notariuszem oświadczały swoją wolę. Potem

dopiero zakupiliśmy budynki. Potem dopiero przeprowadziliśmy tam niezbędne remonty. W jednym miejscu... Zachęcam, żeby przyjechać do Marcinkowic, gdzie rodzina mieszka i jest zadowolona.

Co najgorsze, proszę państwa, że spotykamy się tutaj z bardzo dużymi przeszkodami formalnymi. To burmistrz miasta Czchowa wydał zarządzenie, które – można powiedzieć – urąga tolerancji i które do dziś nie zostało uchylone przez nadzór prawny wojewody. To rzecznik praw obywatelskich, który pierwszy się dowiedział o tym, że takie zarządzenie zostało wydane, nie podjął żadnych działań. Czy my żyjemy w państwie prawa? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję. Czy pan, który się zgłaszał, jest też z Limanowej? Jak z Limanowej, to byśmy też prosili pana, żeby porozmawiać potem, gdy będziemy w Limanowej. Bardzo byśmy prosili, dlatego że już nam się dawno czas skończył, a jeszcze muszę oddać głos panu wojewodzie, który jako gospodarz po prostu musi się odnieść przynajmniej w kilku zdaniach. Prosiłabym więc pana, żeby... A pan będzie na spotkaniu z nami w Limanowej?

Prezes Krajowego Stowarzyszenia Romów „Amare Roma” Jan Ciureja:

No, będę w Limanowej, ale państwo jadą na ulicę Wąską, tak?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Proszę?

Prezes Krajowego Stowarzyszenia Romów „Amare Roma” Jan Ciureja:

Na Wąską jedziecie, a nie do urzędu miasta.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Do urzędu już nie. Na Wąską.

Prezes Krajowego Stowarzyszenia Romów „Amare Roma” Jan Ciureja:

To cóż my tam mamy do szukania? Skoro już jestem, jak to mówią...

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Trzy zdania. Proszę.

Prezes Krajowego Stowarzyszenia Romów „Amare Roma” Jan Ciureja:

Tak w rzeczywistości to tylko chciałem powiedzieć w tej sprawie między naszym burmistrzem a tym z Czchowa, że przykładowo... No, nie może być czegoś takiego, że medialnie się ogłasza to, tamto i zwala się na jedną osobę, gdy drugą czyści. W rzeczywistości ten z Czchowa jest rasistą, jeżeli nie chce meldować Romów, dzieci romskich do szkoły przyjmować i socjału nie chce dawać też dla Romów. No, to kto to jest? To jest rasista. Taki burmistrz nie powinien urzędować, jak w urzędach ludzie.

Teraz przede wszystkim jest pierwszy burmistrz, który się wziął za takie inwestycje w Limanowej. Żaden burmistrz się tego nie podejmował. Jedynie tylko to, co było, to remonty były przydzielone dla Romów i to jeszcze – jak to się mówi – piąte przez dziesiąte. Dwa razy komisja była i to zbadali. No, przepięknie robili tamci burmistrzowie te remonty.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Prezes Krajowego Stowarzyszenia Romów „Amare Roma” Jan Ciureja:

Bardzo bym prosił, żeby jak najszybciej ten spór rozwiązać.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak, wszyscy chcemy, żeby ta sprawa się wyjaśniła.

Prezes Krajowego Stowarzyszenia Romów „Amare Roma” Jan Ciureja:

Żeby ktoś siadł – albo pan wojewoda – przy stole i w cztery oczy z burmistrzem Czchowa porozmawiał. Porozmawiać i to rozstrzygnąć.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Jasne. Dziękuję bardzo.

Prezes Krajowego Stowarzyszenia Romów „Amare Roma” Jan Ciureja:

Nie sztuka jeszcze dać jakieś pieniądze Romom, żeby nie przychodzili tam do Czchowa mieszkać. No, to w taki sposób to nie.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję serdecznie. Teraz oddaję głos panu wojewodzie. Bardzo proszę.

Wicewojewoda małopolski Piotr Ćwik:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, oczywiście, zdajemy sobie sprawę z tego, że bezpośredni powód dzisiejszego posiedzenia Komisji jest związany z trudną sytuacją między Limanową a Czchowem. To wiele razy tu wybrzmiało dzisiaj i będzie też omawiane w dalszej części posiedzenia Komisji, które będzie posiedzeniem wyjazdowym.

Tym niemniej w niektórych wypowiedziach, które tutaj dzisiaj zabrzmiały ze strony przedstawicieli mniejszości, pojawiły się wątki odnoszące się do pełnomocnika wojewody i do służb wojewody. Czuję się w obowiązku, żeby zabrać głos i odnieść się do tych głosów. Wojewoda ze swoimi zastępcami, czyli wicewojewodami, rozpoczął działalność w urzędzie wojewódzkim 15 grudnia ubiegłego roku. Zastaliśmy pewne decyzje kadrowe, które zostały podjęte przez poprzednią ekipę, w tym również sprawę dotyczącą pełnomocnika wojewody, który pełni tę funkcję. Tym niemniej na dzisiaj pan wojewoda nie przewiduje zmian, jeśli chodzi o pełnomocnika, który jest pełnomocnikiem wojewody do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Po naszych, w tym też moich, kontaktach i rozmowach z panią dyrektorem Wojnowską uważam, że pani dyrektor dużo czasu, ale też i serca wkłada w to, żeby na bieżąco rozwiązywać sprawy i problemy, które się pojawiają.

Chciałem również powiedzieć, że docierają sprzeczne opinie ze strony państwa jako środowisk, dlatego że bodajże na przestrzeni dwóch tygodni z Warszawy dotarło jedno pismo, które negowało działalność pełnomocnika i domagało się jego odwołania oraz drugie, które go bardzo chwaliło, też ze strony przedstawicieli Romów, z prośbą, żeby utrzymać obecnego pełnomocnika, bo on dobrze realizuje swoje zadania. Przedstawiam fakty.

Króciutko też chciałem się odnieść do tego, co powiedziała pani na początku – przepraszam, że nie pomnę nazwiska – w odniesieniu do wypowiedzi pana wojewody Pilcha, który zagał dzisiejsze spotkanie. Niestety, bierze udział w kolejnych i realizuje swoje obowiązki. Nie zgadzam się z tym, co pani powiedziała na temat przedmiotowego traktowania mniejszości, dlatego że w sporze między Limanową a Czchowem jest problem prawny, który samorzady... Abstrahuję tutaj od tego, kto ma rację, bo to sąd rozstrzygnie. To będzie też pewien precedens, który da rozstrzygnięcie dla samorządów, na skalę całego kraju, na przyszłość. Natomiast wojewoda osobiście zaangażował się w tę sprawę poprzez mediację właśnie z uwagi na to, że traktujemy ten problem podmiotowo i po ludzku, bo widzimy problem prawny, który jest, ale widzimy też te rodziny.

Sam osobiście spotkałem się z panem burmistrzem Limanowej, z panem burmistrzem Czchowa, z przedstawicielami rodzin, które mieszkają przy ulicy Wąskiej w Limanowej. Rozmawialiśmy w Nowym Sączu w delegaturze na temat tej sytuacji. Potem jeszcze rozmawiałem tutaj z burmistrzami drugi raz. My staramy się w tym wątku dostrzec nie tylko problem prawny, ale też ten ludzki, traktowanie podmiotowe. Dlatego bardzo mnie zabolalo to, co pani powiedziała na temat tego, że pan wojewoda traktuje mniejszości w sposób przedmiotowy.

Na koniec jeszcze tylko powiem, bo wiem, że czas już się skończył i obiecałem krótką wypowiedź, że urząd wojewódzki, wojewoda i służby wojewody są otwarte na problemy mniejszości. Po to m.in. jest stanowisko pełnomocnika. Tak jak powiedziałem, przez te trzy miesiące funkcjonowania spotykamy się z wieloma różnymi problemami, które staramy się rozwiązywać. Być może nie z każdym, kto tego spotkania się domaga, udaje się od razu to spotkanie zorganizować, ale proszę wziąć pod uwagę, że Małopolska to 3,4 mln mieszkańców. Staramy się dostrzegać wszystkie problemy, w tym także bardzo poważnie problemy mniejszości i rozmawiać z państwem na temat tych sytuacji, które się zdarzają. Przykładem jest sytuacja gmin Limanowa i Czchów. Dziękuję bardzo. Nie odnoszę się więcej do pozostałych tematów dlatego, że nie ma czasu.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję, panie wojewodo. Dziękuję za gościnność jako gospodarzowi. Dziękuję za udział w naszym posiedzeniu.

Proszę państwa, na temat tego posiedzenia wyjazdowego będziemy rozmawiać w Sejmie 31 marca. Dlatego skrzętnie zbieramy te wasze wszystkie uwagi. Wypowiedzi są rejestrowane. Jeszcze poświęcimy sprawom małopolskim sporo czasu.

Muszę też powiedzieć, że jak analizowaliśmy, bo na poprzednim posiedzeniu mieliśmy spotkanie z pełnomocnikami wojewodów, to rzeczywiście, jeśli chodzi o Małopolskę, zaangażowanie – przynajmniej w tych wykazach – było bardzo, bardzo widoczne. Dziękuję serdecznie wszystkim państwu. To do zobaczenia.